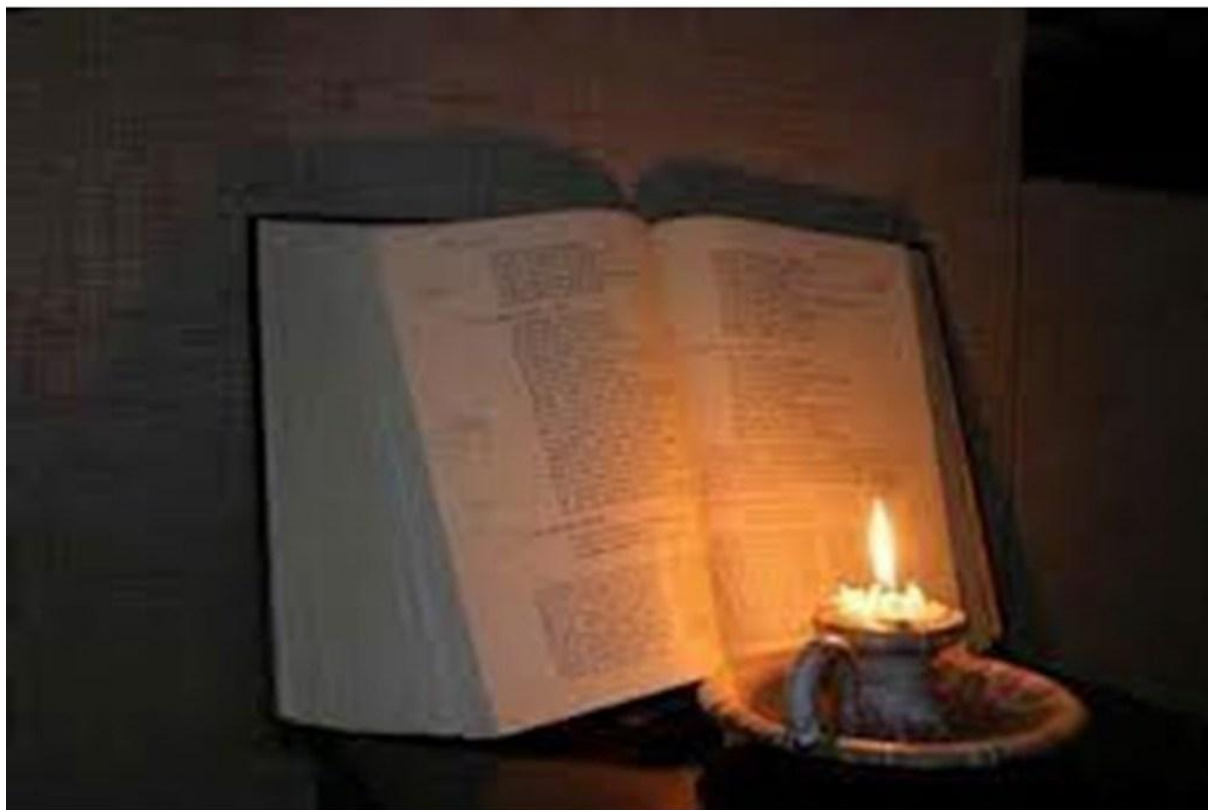


Z MARIĄ CELESTE NA WIELKOPOSTNYCH ŚCIEŻKACH



Środa Popielcowa Mt 6, 1-6. 16-18

w. 4: *...aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu...*

"Umiłowana oblubienico mojego serca, Ty cierpieniem ocieplasz Mnie w zimnie; okrywasz Mnie habitem twego wewnętrznego umartwienia; karmisz Mnie, gdy pościsz; usypiasz Mnie, gdy zachowujesz milczenie w każdym czasie, rozmawiając tylko z konieczności; śpiewasz Mi słodką pieśń miłości, kiedy jesteś zjednoczona z moim boskim upodobaniem w twoich nieustannych dążeniach; obejmujesz Mnie mocno, gdy pokonujesz swoje słabości, niedyspozycje i bóle ciała, aby Mi służyć. Całujesz Mnie każdym aktem miłości, który czynisz wobec Mnie i twego bliźniego. Ofiarujesz Mi odrobinę słodczy za każdym razem, gdy czynisz jakiś gest łagodności i pokory, tak zewnętrzny jak i wewnętrzny. Twoją ufnością, poddaniem i codzienną pilnością, zamykasz Mnie jakby mocnym kluczem w twoim sercu". (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 95-95)

„Miałam czternaście lat, gdy Pan powiedział mi, że cnota życia ukrytego była Mu bardzo droga. Wtedy zrozumiałam wielkość tej boskiej cnoty i bardzo ją pokochałam. Z żarliwością prosiłam o nią i coraz bardziej umacniałam się w milczeniu, nie pragnąc już nikomu wyjawiać tego, co przeżywałam”. (*Autobiografia*, str. 42)

w. 6: *Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.*

„Gdy chcesz się modlić wejdź do mieszkania swej duszy i dobrze zamknij drzwi zmysłów. W duchu i prawdzie rozmawiaj z twoim Ojcem Niebieskim, nie dając posłuchu swojej fantazji. Postaraj się koniecznie zrozumieć, gdzie jest twoja izdebka modlitwy i które drzwi wymagają zamknięcia, abyś mogła się modlić.

Izdebką jest poznanie własnej nicości i grzechu, po to, aby pierwszym aktem twojej modlitwy była pokora. W pokorze stawaj zawsze przed boskim Obliczem Ojca, który widzi ciebie i słyszy twoje modlitwy.

Zamknij drzwi zmysłów i wszelkiego ludzkiego poznania, gdyż bramą, przez którą wejdiesz do izdebki twej duszy jest czysta wiara. To przez nią przenikają do duszy Moje łaski. Trzeba jednak, aby była to wiara bardzo żywa i wielka, mogąca stać się murem obronnym przed złodziejami, którzy chcą okraść duszę ze skarbów, jakie złożył w niej Ojciec. Dlatego miej staranie o tę bramę, aby była silna i dobrze zamknięta kluczem, mającym władzę nad twoimi zmysłami. Wtedy żaden złodziej czy nieprzyjaciel nie wyrządzi ci szkody i nie zakłóci twojej modlitwy.

W twojej ukrytej izdebce Niebieski Ojciec patrzy na ciebie, na twoją duszę, obdarza cię darami i łaskami, wysłuchuje prośb, daje ci poznanie Prawdy, nie w figurach, lecz w duchu i prawdzie. Udziela ci poznania Światła, które On sam posłał na świat, aby każda dusza w Jego Słowie odnalazła światło i prawdę, i w tym świetle chodziła Moimi śladami. I tak, idąc za Mną, dojdzie do Ojca, którego Ja jej ukazę, a Ojciec Mnie jej ukaże w chwale. Tam wchodzi się przez bramę wiary, mieszkając stale w izdebce własnej nicości i pokory, którą widzę i obdarzam światłem. Niech nie zabraknie ci bramy żywej wiary i klucza zamykającego mowę zmysłów. Taka izdebka będzie doskonałym miejscem modlitwy”. (*Ćwiczenia miłości na każdy dzień*, 28 lutego)

Czwartek: Łk 9, 22-25

w. 23: **„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”.**

„Każda dusza, która rezygnuje z własnej woli, natychmiast jednoczy się z moją boską wolą i staje się oblubienicą krzyża.

Tak jak Ja nie pełniłem mojej, ale Bożą wolę i poślubiłem na Kalwarii krzyż, a w nim wszystkie moje wybrane dusze, tak i one obejmując krzyż i rezygnując z własnej woli łączą się z Bożą wolą. Z jak wielką miłością objąłem krzyż, umiłowalem go, pragnąłem go, rozkoszowałem się nim z miłości do was! Tak samo ci, którzy kochają Mnie niech obejmą krzyż i niech w nim odpoczywają, jak oblubienica spoczywa w godowej komnacie.

Niech kochają trudy, utrapienia, cierpienie i wzdargę stworzeń, wewnętrzne udręki bardziej niż zdrowie, niż pociechy duchowe, a śmierć bardziej niż życie. Niech kochają krzyż tak, jak Ja go umiłowalem, a przez niego osiągną doskonałą jedność duszy z Bogiem.

Jeśli więc pragniecie naśladować Mnie naprawdę w mojej najdoskonalszej miłości do Ojca, to kochajcie całym sercem cierpienie, każdy krzyż i udrękę, które spodoba Mu się na was zesłać, nie tylko dla waszej wiecznej korony, ale także, aby uczynić z was żywe wizerunki mojego człowieczeństwa”. (*Reguły, Umiłowanie Krzyża*).

„Niemożliwe jest dla duszy prawdziwe naśladowanie naszego Pana Jezusa Chrystusa, jeśli najpierw w swoim życiu nie obejmie krzyża i we wszystkim nie wyrzeknie się własnej woli, aby pełnić tylko wolę Boga.

Tak uczynił nasz Pan Jezus Chrystus w czasie swego ziemskiego życia, nazywając wolę Ojca swoim pokarmem: "Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał" (J 4, 34). Modląc się w Ogrodzie Oliwnym mówił: "Nie moja, lecz twoja wola niech się stanie" (Łk 22, 42). Tak rozpoczął i tak zakończył swoje drogocenne życie.

Dlatego ten, kto pragnie osiągnąć prawdziwą jedność i podobieństwo do tego boskiego i chrześcijańskiego Wzoru, niech nabierze odwagi i zdecyduje się opuścić wszystko, co może mu przeszkodzić w dotarciu do tego dobra. Trzeba więc, aby zrezygnował z własnej woli, nie zgadzając się nigdy na to, co jest tylko jego zachcianką, wypowiadając walkę sobie samemu, bo tak czynili wszyscy święci. (Tamże)

„Jesteś moją wybraną i przyjaciółką, dlatego przeniosłem cię do królestwa krzyża i chwały, do królestwa mojego pokoju i odpoczynku w bólu i udręce, bo tak żyłem Ja, gdy byłem Pielgrzymem na ziemi". (*Autobiografia*, str. 99-100).

w. 24: **„Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”.**

„Człowiek pobudzony przez Ducha Świętego, nie zważając na własne sprawy, pospiesznie i nie interesując się sobą samym, szuka dobra innych, aby mieć towarzyszy w miłowaniu. Pozostawia chętnie swoje przyjemności, którymi mógłby się radować w zakamarkach serca. Pozostawia odpoczynek zmysłów i pokój samotności, której doświadcza. Dla zbawienia jednej duszy tysiąc razy oddałby życie. Spieszy z ogromną miłością ku potrzebom bliźniego, zarówno tym duchowym jak i doczesnym, stając się wszystkim dla wszystkich: pocieszając strapionych, usługując chorym, pomagając słabym i współcierpiąc z nimi, pouczając o drodze zbawienia tych, którzy jej nie znają i pociągając grzeszników do pokuty. Angażuje się we wszystko całą mocą swej duszy, jakby poruszany jakąś duchową siłą,

nie dbając o nic innego jak tylko o chwałę swego umiłowanego Boga, któremu pragnąłby tysiąc razy ofiarować swe życie, jeśli możliwym byłoby tyle razy je posiadać”. (*Stopnie modlitwy*, str. 186)

Piątek: Mt 9, 14-15

w. 15b: „...**lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć**”.

„Obudziło się we mnie gorące pragnienie miłości i cierpienia, ze względu na Tego, który tak bardzo mnie umiłował. Okazało się jednak, że nie zrozumiałam dobrze, jakiej pokuty Pan oczekiwał ode mnie. Myślałam tylko o umartwieniu ciała, a On chciał, abym złączyła ją z pokutą i umartwieniem duchowym. Zrozumiałam to dopiero później, bo nie byłam do tego zdolna, póki Pan nie dał mi poznania czym jest umieranie dla siebie samej”. (*Autobiografia*, str. 79)

„Przypatrzyć się sobie, duszo moja! Czyż nie powinnaś przygotować swojego serca postem prawdziwego wewnętrznego umartwienia zmysłów i namiętności, wyrzekając się własnej woli oraz pragnień nie będących w zgodzie z Bożym upodobaniem? Podobnie trzeba umartwić swój rozum i skłonność do osądzania Bożych rozporządzeń, którym należy się święte posłuszeństwo; tak samo oczy: aby nie wpatrywały się i nie pędziły za tym, co nie jest konieczne (...). Niech także twoje uszy nie ulegają ciekawości, a usta niech nie wypowiadają słów próżnych i wyrządzających przykrość. To jest prawdziwa pokuta, która oczyszcza i przygotowuje na przyjęcie Bożego Baranka czystym sercem i umysłem”. (*Medytacje, styczeń*)

„Odrzucisz wszystkie pożądania i pragnienia oraz każde nieuporządkowane uczucie do stworzeń lub przedmiotów do nich należących, kochając we wszystkim jedynie twego Boga. Wyrzekniesz się wszelkiego poznania rzeczy doczesnych i duchowych, które proponuje twoja fantazja, a rozum chce rozważyć poza czystym poznaniem wiary, w której wola uczy się miłości do Mnie.

Jeśli tak będziesz postępować osiągniesz odwieczne, niewidzialne dobro, tak że żyjąc w świecie, w nędzy i pośród wielu przemian czasu, będziesz żyła w odwiecznym moim Bycie, gdzie ani szatan, ani twoje żądze nie będą mogły pozbawić cię mojego pokoju, który w tobie mieszka”. (*Ćwiczenia duchowe, grudzień – med. 15*)

Sobota: Łk 5, 27-32

w. 28: „Pójdź za Mną!”

„Jakże skuteczne jest Twoje słodkie wołanie w sercu tego, kto jest Ci wierny! Lecz najcenniejsze dla duszy jest to wezwanie, które kierujesz do niej jako miłosny, absolutny nakaz, bo Twoje boskie słowo ma wielką moc, sprawiającą to, co chce uczynić. Jakże pełne Boga jest to czyste i słodkie słowo: „Pójdź za Mną!”

Dusza idzie za Tobą, naśladowując Cię prawdziwie w całkowitym zapomnieniu o sobie; chodzi za Tobą uległa, czysta w swym duchu, miłośnie adorując Twą obecność. Idąc za Tobą nie szuka żadnego wsparcia, oprócz czystej wiary”. (*Ogródek*)

„Jezu, jeśli Ty nie wypowiesz w duszy człowieka tego wszechmocnego słowa „Pójdź za Mną!”, nie wejdzie on na szczyty ewangelicznej doskonałości. Jego małość i słabość otoczona jest przez wielu nieprzyjaciół, których nie można przewyciężyć tylko o własnych siłach. Dlatego na początku drogi dusza potrzebuje tego wszechmocnego słowa, o ogromnej mocy i wiecznej wartości”. (*Tamże*)

w. 28: „On zostawił wszystko...”

„Tobie już teraz, w tym życiu, pozwoliłem się posiąść ze względu na gorące pragnienie, które żywi twoja dusza, aby być jedynie dla Mnie. Właśnie to twoje pragnienie sprawia, że nigdy nie odłączę się od ciebie. Ja bowiem chcę, córko, abyś była o Mnie zazdrosna, tak jak Ja jestem najbardziej o ciebie zazdrosnym Oblubieńcem i Bogiem. Tylko Ja jestem ci niezbędny w czasie i w wieczności”. (*Rozmowy..., str. 49*)

„Dobro moje jedyne, wystarcza mi posiadanie Ciebie i to czyni mnie w pełni szczęśliwą. Nie pragnę już w tym życiu niczego, jak tylko Ciebie, jedyne moje Wszystko!” (*Stopnie modlitwy, str. 150*)

w. 31: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają”.

„Teraz właśnie Cię pouczę, co możesz zrobić, aby związać z moim Sercem powierzonych ci grzeszników. Kiedy przyjmujesz Mnie w Najświętszym Sakramencie Eucharystii, oddając Mi się nieodwołalnie i ofiarowując na zawsze mojemu Sercu swoją wolę i całą siebie, złącz ją z wolą wszystkich męczenników, z ich krwią złącz moją najdroższą Krew; złącz ją również z sercem wszystkich, którzy Mnie kochali i kochają, z sercem mojej Matki i wreszcie z sercami zatwardziałych grzeszników. W moim Sercu zwiąż ich i obmyj moją Krwią i tak przedstaw mojemu Ojcu. Proś Go, aby ze względu na moje Serce, uczynił doskonałymi te więzy. Zapewniam cię, że ze względu na Mnie nigdy ci tego nie odmówi”. (*Rozmowy duszy z Jezusem, str. 45*)

I Niedziela Wielkiego Postu – Rok A
Mt 4, 1-11

w. 7- 8: **„Jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje. Lecz Jezus mu odrzekł: Panu, Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”.**

„Boski Mistrzu, rozpalasz mnie dziś do miłowania Ciebie, zachwycasz swą roztropną odpowiedzią daną szatanowi oraz doskonałą cierpliwością w podejściu do niego. Nie gniewasz się i nie obrażasz na jego złe wymysły. Chcesz tylko wypełnić wszystko, na co przyzwolił Twój Ojciec. I tak zostawiasz nam wzór postępowania w chwilach pokus.

Uczysz, aby w pokorze stawać wobec pokusy i zwyciężając zdobywać zasługi u Boga; uczysz, że gdy przyjdzie pokusa trzeba trwać w prawdzie, bo prawda nas obroni. Uczysz także, że nie warto nie ulegać zniecierpliwieniu przez czas, w którym Bóg dozwoli, aby szatan nas kusił.

Ty, mój Panie, nie uciekałeś się do nadzwyczajnych środków i działań, aby pokonać szatana, lecz sięgnąłeś po prawdy wiary i przykazania, które otrzymaliśmy. Dajesz krótką odpowiedź: *„Napisane jest: Panu, Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”*. Nie prowadzisz z szatanem długich dysput, nie karcisz go, wypowiadasz tylko te słowa, które jasno ukazują Twoją zdecydowaną wolę trwania w wierności Bogu jedynemu. W ten sposób uczysz mnie jak postępować w pokusach...

Mój Odkupicielu, zwyciężyłeś wszystkie pokusy ze względu na nas. Teraz nie dopuść, abyśmy zmarnowali moc i łaskę Twego miłosierdzia, wysłużoną nam na pustyni”. (*Ćwiczenia Bożej miłości na każdy dzień roku, 23 lutego*)

„Na rozkaz Pana diabeł odstąpił od Niego, nie wiedząc nawet kim jest Ten, którego słowa są tak wszechmocne. To Bóg Ojciec dał Synowi moc zwyciężania nad pokusami nieprzyjaciela w duszach swoich wybranych i On zwycięża w naszych duszach. W Nim otrzymaliśmy moc przeciwko nieprzyjacielowi”. (*Tamże, 24 lutego*)

I Niedziela Wielkiego Postu – Rok B Mk 1, 12-15

w. 15: „*Nawracajcie się...*”

„Oto ja, Panie i Boże mój, twoje najńędniejsze stworzenie, które wydobyleś z nicości i swoją wszechmocą ukształtowałeś na swój obraz i podobieństwo. Przychodzę dziś do Ciebie, ale już nie przyozdobiona łaską, jak było wtedy, gdy wyszłam spod Twojej wszechmocnej ręki, ale zdeformowana złem i nieprawością. Przychodzę do Ciebie, Ojczy miłosierdzia, abys swoją łaską przyjął mnie do siebie i przywrócił mi pierwotny stan dawnego piękna, abys stworzył mnie na nowo”. (*Ćwiczenia duchowe, Modlitwa i ofiarowanie*)

„... *i wiercie w Ewangelię*”.

„Waszym życiem kierować będą prawdy, których On naucza w Świętej Ewangelii; w niej bowiem ukryte są wszystkie skarby nieba, w nich jest źródło życia”. (z Reguła)

„...Pamiętaj, co powiedziałem w Ewangelii: "Wszystko, co wziętem od Ojca, wam objawiłem". A znaczy to, że w mojej Ewangelii zawarte są wszystkie tajemnice mojej Boskości. Dlatego powiedziałem: "Qui potuit capere capiat" (Kto może pojąć niech pojmuje) .

W Ewangelii macie wszystko, co jest Drogą, Prawdą i Życiem. W jednym ewangelicznym słowie są wszystkie Boże doskonałości, bo jest to Słowo istotowe Ojca, od Niego pochodzące”. (*Rozmowy duszy z Jezusem, str. 103*)

„Zanurz się tego dnia, duszo moja, w tę słodką prośbę, błagając Twego Ojca i Pana, o substancjalny *pokarm, czyli Boże Słowo* nazwane chlebem, czyli życiodajnym pokarmem nie tylko dla duszy ale dla podtrzymania wszelkiego życia.

O Słowo Boga, miłości Ojca, nieskończona i substancjalna Jego radości! Ty jesteś nieskończonym i w żaden sposób niewyraźnym upodobaniem Ojca, w Tobie zawarte jest bowiem wszelkie piękno stworzone i niestworzone, w Tobie Twój i mój Ojciec zawsze je podziwia i znajduje w sobie upodobanie. Ty jesteś pięknem chwały nieba i ziemi, substancjalnym Chlebem aniołów i ludzi. Słowo nieskończone, pełne mądrości, wszechmocy i najczystszej miłości, które nam zostało ofiarowane jako nasze życie, byt, chwała i dziedzictwo, które wszystko zawiera. O to Cię prosimy i to nam wystarczy - wołam tak, jak św. Filip Apostoła.

Prosząc w ten sposób, prosimy Cię o wszystkie rzeczy, które zawarte są w tym jednym Słowie: Ojczy miłości, *daj nam Twoje Słowo*, ten Chleb substancjalny, a w Nim będę posiadać wszystkie rzeczy i wszelkie dobro: wszelkie cnoty, wszelką łaskę, całą miłość.

Spożywam ten Pokarm życia, piję z tego źródła wody żywej i nie pragnę już jeść ani pić z żadnej innej dziurawej cysterny. Posiadam w ten sposób źródło rozkoszowania się tym nasyceniem i tą pełnią, którymi Ojciec rozkoszuje się w sobie samym i której poprzez swoją łaskę udziela również nam, biednym stworzeniom. Do Ciebie, Ojczy, zwracam się z ufnością: chcę Ci przedstawić to, czego przepelniona miłością oblubienica gorąco pragnie - jedności ze swoim oblubieńcem, który jest jej jedynym dziełem na wieki.

O Boski Ojczy, daj mi Tego, który jest moim Życiem, moją istotą, moim bytem, moją chwałą, jedynym moim Wszystkim, w którym zawsze odpoczywam. I niech Ten, który jest moja miłością, będzie mi tak nieodzowny, jak Twój byt i Twoja radość. Spraw, aby tym był dla mnie ten substancjalny Pokarm, Chleb codzienny, Oddech każdego momentu mojego życia, moja chwała i moje upodobanie przez całą wieczność.

Módlmy się za letnich w wierze”. (*Ćwiczenia miłości na każdy dzień, 14 listopada*)

I Niedziela Wielkiego Postu – Rok C
Łk 4, 1-13

w. 1: **„*Pelen Ducha Świętego, powrócił Jezus z nad Jordanu i przebywał w Duchu Świętym na pustyni czterdzieści dni...*”**

„Pomyślałam, że właśnie tam, w samotności, chociaż upokorzona, to jednak z pokojem w sercu, będę mogła bardziej oddawać się modlitwie. Lecz stało się inaczej. Nieoczekiwanie rozpoczęła się wewnętrzna walka, pojawił się lęk, ciemność i poczucie opuszczenia, jakby nie było już dla mnie żadnego ratunku. Nasuwały mi się myśli, że Pan opuścił mnie. Kiedy tak płakałam przed Panem w ogromnym udręczeniu ducha, On rozjaśnił moje wnętrze, mówiąc: *"Czuj się bezpiecznie, bo to Ja jestem, czego się więc lękasz? Czyż nie mówiłem ci, że szatan będzie walczył z tobą? Przecież przyrzekłem, że ani jeden włos nie spadnie z twojej głowy. Wszystko ci objaśniłem. To, co jawi się w twoim wnętrzu, przekaz kierownikowi duchowemu i poddaj się wszelkim upokorzeniom, nie bój się tego, co czyni świat, stworzenia i szatan"*.

Na te słowa ożyłam, ponieważ na nowo odczułam pewność, że Pan naprawdę mnie prowadzi i pociesza, duch mój mógł teraz odpocząć, a ja cała powierzyłam się Bogu. Gdy jednak minęła chwila wyjątkowego zjednoczenia z Nim, dusza moja powróciła do wcześniejszego stanu wielkiego bólu i udręki.

Czułam się najbardziej marnym stworzeniem spośród żyjących na świecie. Pogrążona w ciemnościach, nie miałam ochoty z nikim o tym rozmawiać, nie miałam też nikogo, komu mogłabym opowiedzieć swoje cierpienie. Z sercem pełnym łez przystąpiłam do Komunii świętej i wtedy, niespodziewanie, Pan pociągnął mnie do Siebie. Poczułam się zanurzona w życiu samego Jezusa, który kojąc mój ból, jakby karmiąc mnie swoimi słowami, mówił: *"Jesteś moją wybraną i przyjaciółką, dlatego przeniosłem cię do królestwa krzyża i chwały, do królestwa mojego pokoju i odpoczynku w bólu i udręce, bo tak żyłem Ja, gdy byłem Pielgrzymem na ziemi"*.
(Autobiografia, str. 99)

Poniedziałek: Mt 25, 31-46

w. 40: „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*”.

"To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem".

Ofiarujcie więc bliźniemu całą waszą duszę: dajcie mu wasz rozum, dla jego dobra, objawiając mu moje miłosierdzie, nie osądzając go za nic, za żadne zło.

Dajcie mu waszą pamięć, przebacząc z serca i nie pamiętając o otrzymanych zniewagach, wynagradzając za dobro tak duchowe jak i doczesne.

Dajcie mu waszą wolę, kochając go z całego serca, odnosząc się do niego tak, jak chcielibyście, by was traktowano, pragnąc dla niego wszelkiego możliwego dobra.

Ofiarujcie mu także wasze serce oraz wszelkie uczucia, ze względu na miłość do Mnie, współcierpiąc z nim w jego utrapieniach, chorobach oraz udrękach duchowych i cielesnych.

Dla dobra bliźniego zaangażujecie całe wasze ciało, wszystkie wasze zmysły; wasze oczy niech widzą jego potrzeby i nigdy nie dopatrują się braków w jakimkolwiek działaniu, nie osądzając w żadnej sprawie. Wasze uszy niech słuchają o jego udrękach, a usta pocieszają w zmartwieniach i pouczają o odwiecznych prawdach w jego niewiedzy, udzielając mu pomocy i występując w jego obronie.

Bądźcie naprawdę gotowe poświęcić wasze ciało i wasze życie dla jego wiecznego zbawienia, jeśli miłość się tego domaga, tak jak Ja uczynilem, tak czyńcie i wy”. (*Reguły, Jedność i miłość wzajemna*)

„W człowieku, który jest uległy na działanie Ducha Świętego, rodzą się ogarniające go całego pragnienia, aby zbawiać bliźnich i pomnażać ich dobro. Nie martwi go trud ani udręka, która z tego by wynikała. Zazwyczaj taka osoba pociąga za sobą liczne inne, prowadząc je ku życiu wiecznemu lub do stanu doskonałości. Nie zaniedba żadnego środka ani żadnej możliwości, aby Bóg był kochany przez wszystkich co więcej, chciałaby, aby wszystkie serca płonęły taką samą miłością. Tutaj człowiek raduje się dobrem innych tak jak swoim własnym, podobnie jak święci w niebie cieszą się nawzajem swoim dobrem, każdy szczęściem drugiego, doświadczając przy tym chwały Bożego pokoju. W tym stanie człowiek żyje z ogromną gorliwością i w płomieniu miłości, bo zawsze i na wszystko odpowiada miłością: a miłość patrzy, miłość widzi, miłość słyszy, miłość kocha, miłość myśli, miłość pragnie, miłość wszystko rozumie, w miłości chce mieć swoje istnienie przez całą wieczność!” (*Stopnie modlitwy*, str. 187)

„Dobrze jest miłości w prostocie. Ja "zasiadam" i odpoczywam "jak w południe", w duszach szczerych i prostych, które nie patrzą na bliźniego inaczej jak tylko po to, by go szanować, interpretując pozytywnie wszystkie jego czyny, tak jakby były one dokonane przez ich prostotę, i przekazują im mego ducha pokoju.

Córko, ty tak właśnie myśl z prostotą o działaniach innych, w tym pięknym duchu czystości, nie dopatrując się żadnego podstępów w działaniach bliźniego, bo chociażby była w nich jakaś nieczystość, ona ciebie nie dotknie. A Ja w twoim duchu odbiorę chwałę z tej czystości, której zabrakło w czynach bliźniego; zastąpisz ją miłością swojej duszy. Pragnę, abyś była właśnie taką; prostą jak moja gołąbka czysta. Taka jest droga, po której cię prowadzę. Dlatego, gdy zaniedbujesz czystość swojego ducha i swoich myśli, nie znajdziesz jasności i szczerości w miłości braterskiej. Kiedy nie dbasz o tę czystość w kontaktach z bliźnim, z miłości do ciebie, daję ci doświadczyć samotności, abyś unikała wszelkich sądów o sprawach tego świata, na ile jest to możliwe we współżyciu z ludźmi”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 40)

Wtorek: Mt 6, 7-15

w. 9: „Ojcie nasz...”

„Zechciej, duszo moja, rozważać dzisiaj te przepelnione miłością Boże słowa, którymi Bóg poucza cię, jak kochać i jak się modlić. Zechciej zagłębić się w nie w pokoju serca, miłując twego Ojca i w Niego się wpatrując. On raduje się, że jest twoim Ojcem oraz, że ty takim właśnie imieniem do Niego się zwracasz.

Ojcie mój najśłodszy, jesteś wszelkim dobrem, które posiadam. Kiedy rozważam Twoje imię, Ojcie, to tak, jakbym przyciskała do serca największy skarb. Ty jesteś siłą przewyższającą wszelkie potęgi, a kochasz mnie miłością nieskończoną i najdoskonalszą. Czegóż więc mogłabym się obawiać, jeśli Ty pragniesz mojego dobra i jednocześnie masz moc je uczynić?

Ty patrzysz na mnie w każdym czasie, oświecasz mnie i pocieszasz. Całą siebie oddaję Twemu wszechogarniającemu spojrzeniu, a Ty zlewasz na mnie swoje miłosierne wejrzenie. Oby nie było nigdy takiego momentu w moim życiu, abym zatraciła poczucie Twojej obecności, mój słodki Ojcie”.

(Ćwiczenia miłości na każdy dzień, 10 listopada)

„Niech się święci imię Twoje”

„Duszo moja, twój Ojciec, będący jednocześnie twoim Władcą i Panem, Ten, który uczynił cię dziedzicem swoich dóbr, chce, abyś czciła i chwaliła Jego święte imię.

Tego dnia w sposób szczególny rozważaj tę prawdę, chcąc Go uwielbić gorącym i pełnym miłości pragnieniem, aby Jego święte Imię zostało uświęcone w tobie i w twoim bliźnim.

Przede wszystkim, mój Ojcie, pragniesz, abym „*święciła*” *Twoje imię we mnie samej*, w mojej duszy, w moich trzech władzach duchowych. To znaczy, abym moim rozumem poprzez rozważanie Twoich Boskich tajemnic zjednoczyła się z tym aktem uwielbienia, którym Ty, Boski Ojcie, „*święcisz*” siebie samego i wszystkie błogosławione duchy w sobie. Niech więc moja pamięć zostanie uświęcona jednością z Twoim Boskim Słowem; niech Cię uwielbia jako początek, życie i byt wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Moja wola niech będzie uświęcona w Tobie poprzez Osobę Ducha Świętego, który pochodzi od Ojca i Syna; niech zostanie uświęcona poprzez to błogosławione i chwalebne zjednoczenie, którym Wy darzycie się miłością w tej wyjątkowej jedności, a także poprzez wylew nieskończonej ilości darów, łask i cnót, którymi uświęcacie Kościół triumfujący i walczący oraz które rozlewacie na każdą wierną Wam duszę.

Uświęcając te trzy moje władze, Boski Ojcie, chcesz, aby moje działania, słowa i myśli stały się świętymi. Ale to nie wszystko, poprzez nie chcesz, aby Twoje najświętsze Imię zostało uwielbione i *uświęcone w moim bliźnim* przez dobry przykład. Pragniesz bowiem, aby ludzie patrzący na nasze dobre czyny uwielbiali Ojca, który jest w niebie.

Słuszne jest, Panie, to Twoje żądanie, ponieważ Ty zapragnąłeś nazywać się naszym Ojcem. Kimże jednak jestem ja, że tak bardzo zechciałeś mnie uhonorować, nadając mi imię swego dziecka? Jeśli zaś Ty z taką miłością mnie usynowiłeś, więc koniecznym jest, abym ja upodobniła się do mego Ojca, zabiegała o Jego cześć i chwałę we mnie i w innych”.

(Tamże, 11 listopada)

Środa: Łk 11, 29-32

w. 31 b: „... *a oto tu jest coś więcej niż Salomon...*”

w. 32 b: „... *a oto tu jest coś więcej niż Jonasz*”.

„Córko miłości, pamiętaj o tym, co powiedziało ci Słowo Boże, Bóg-Człowiek, że pozostanie z wami aż do końca świata, bo stał się pokarmem człowieka, co więcej: życiem człowieka w Najświętszym Sakramencie Eucharystii.

To przedziwny cud wszechmocy i miłosierdzia, w którym człowiek żyje życiem Boga, przemienia się i utożsamia ze swoim Bogiem... Moje miłosierdzie nie może być większe, bo nie mogę już ofiarować większego daru; moja wszechmoc nie może już dokonać większego dzieła, bo dała własnego Syna...

Oto zbawienie sprawiedliwych, oto źródło z którego piją oni wszelkie światło i poznanie odwiecznych prawd; tutaj otrzymują strumienie miłości, której pełnia zależy od pojemności naczynia; tutaj zatapiają się w Bogu, aby wydać obfite owoce wszelkiej cnoty, szczególnie miłości bliźniego, bo sakrament ten jest miłością; tutaj otrzymują Ducha Świętego, ze wszystkimi Jego darami, bo Syn mój przemienia ich w Boga.

Zobacz, córko, swoją ogromną godność w tym sakramencie oraz moje miłosierdzie, które niczego nie zachowało dla siebie, ale obdarowało cię bez miary”. (*Ćwiczenia duchowe, a; med. 18*)

„Oblubienico moja, do mojego serca i zobacz piękno obrazów, które stworzyłem na moje podobieństwo i nie dziw się więcej, że zstąpiłem z nieba i dla nich umarłem na krzyżu - to wszystko uczyniła moja miłość. W nich bowiem widoczna jest moja dobroć, mądrość, wszechmoc i rozumny byt o czystym duchu, razem z tym pięknem, którym - jak widzisz - jest ozdobione moje serce: piękno, którego nie możesz określić ze względu na wzniosłość, jaką w nim odkrywasz. Ludzki język nie może bowiem wyrazić tego, co ty pojęłaś.

A ponieważ Ja jestem twoim oblubieńcem, poślubiłaś więc Miłość i Dobroć. Teraz chcę, abyś poślubiła także miłość do moich dusz, które są upodobaniem mojej dobroci. I w tym uścisku, o ukochana moja oblubienico, obejmuję cię, a ty obejmij wszystkie moje dusze. Tak jak i cię obejmuję je wszystkie moim sercem, w tobie. W ten sposób, Ja i ty, mamy to samo upodobanie, jakie Ja mam w nich, w miłości bezgranicznej, bez jakiegokolwiek różnicy; bo dla Mnie każda jest jakby jedyną i dla każdej jestem jedynym Umiłowanym.

Ty zaś wiedz, że wszystkie moje stworzenia zostały stworzone po to, aby Mnie uwielbić i aby w nich objawiła się moja wielkość, mądrość i dobroć na ziemi”. (*Rozmowy duszy z Jezusem, str. 33*)

Czwartek: Łk 12, 35-40

w. 37: „*Szczęśliwi owi słudzy, których Pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie*”.

„Córko, czuwaj w swoim sercu, by oczyścić zarówno swoje poruszenia wewnętrzne jak i zewnętrzne, aby wszystkie twoje dzieła były prawymi dziećmi mojej miłości. Niech twoim chceniem będzie tylko pragnienie sprawienia Mi przyjemności, a twoje myśli i słowa niech będą tylko na moją chwałę. Kierując się czystą miłością, miej oczy wpatrzone tylko (we Mnie), bez lęku i bez ludzkiego przywiązania do jakiegokolwiek rzeczy, którą musisz wykonać czy to dla siebie, czy też dla bliźniego”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 39)

„Pnp mówi: *Ja śpię, ale serce me czuwa* (Pnp 5, 2). Wielka jest głębia tych słów. Oblubieniec mówi wprawdzie o sobie, ale jednocześnie wskazuje na oblubienicę, którą określa za pomocą swej własnej osoby, chcąc przedstawić miłosną jedność między nimi. Stwierdza *Ja śpię*, ale zaraz dodaje: *ale serce me czuwa*. Słowa te wyjaśniają, że czujność serca jest dziełem samego Oblubieńca. To Jego wszechmoc i mądrość nieskończona dokonują w nas tego cudownego, nadprzyrodzonego dzieła, które On nazywa czujnością swego serca, aby ukazać Bożą miłość do nas. Na tym właśnie polega odpoczynek oblubienicy we śnie Oblubieńca, w samej Jego miłości”. (*Stopnie modlitwy*, str. 167)

„Oblubienica wie, że jej Umiłowany obfituje w nieskończone bogactwo, że Jego naturą jest czynienie dobra i miłowanie każdego, kto kocha Go szczerym sercem. Nigdy nie czuje się zawstydzoną czy też wzgardzoną przez swego potężnego Umiłowanego, bo wie, że gdy ona ucieka się do Niego w swoich słabościach, jest dla Niego honorem wspomóc ją jak Ojciec, kochać i ochraniać jak oblubieniec, a jak król świadczyć jej dobrodziejstwa”. (*Tamże*, str. 149)

Piątek: Mt 5, 20-26

w. 20: **„Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa...”**

„Pamiętaj, że to Ja jestem twoją pierwotną sprawiedliwością, a każdy człowiek, który się od niej odłączy, ginie. Dlatego żyj w miłosnej prostocie, tak jak Ja żyję: kochaj prostych i pokornych, nie sądz moich spraw ludzkim rozsądkiem ani nie chciej ich bardziej przeniknąć, niż ci to odsłaniam. Postaraj się zapomnieć o tym, co nie jest moje. Nie wtrącaj się w sprawy innych i nie troszcz się o swoje, ani nawet o siebie samą; nie zatrzymuj się na niczym, co ziemskie. Złóż wszystko w ramionach mojej boskiej opatrności, tak jakbyś była kimś niesionym przez potężnego mocarza. W sobie samej nie masz większej mocy jak słomka porwana przez wiatr. Wszystkie stworzenia są również jak słomki poruszane wiatrem. Dlaczego więc lękasz się ich sądów i działań? Wobec Mnie to nie ma znaczenia. Żyj więc jak dziecko w moim łonie, tak jak ci to powiedziałem.

Ja jestem twoją sprawiedliwością i twoją cnotą, a daję się tobie na miarę współpracy z twojej strony. Ponieważ Ja jestem twoim usprawiedliwieniem i twoją sprawiedliwością, gdy będę żył w tobie a ty we Mnie z miłości, okażesz się sprawiedliwą wobec każdego stworzenia i wobec siebie samej”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 87)

„Przebacz mi, mój Ojczy i nie pamiętaj mi więcej mego grzechu, Ty, który jesteś źródłem odwiecznego miłosierdzia. Ale nawet jeśli Ty mi przebaczasz, mój żal się nigdy nie skończy, bo już nie jestem w stanie odwrócić popełnionego zła. O jedyna moja miłości, jakże nędzne jest życie tego stworzenia, któremu Ty tak błogosławisz, w które tchnąłeś swego Ducha, które odkupiłeś swoją miłością i z tej samej miłości wciąż ubogacasz swymi darami. Byłabym szczęśliwą, gdybyś mógł unicestwić to stworzenie tak Ci niewdzięczne. Bo gdyby nawet istniało jakieś inne lekarstwo na moją nędzę, to teraz nie znajduję innego: *tylko umiem błagać o Twoje miłosierdzie, Panie*”. (*Ćwiczenia miłości na każdy dzień*, 15 listopada)

Sobota: Mt 5, 43-48

w. 44: **„Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują....”**

„W tych krótkich słowach, Panie mojej duszy, proponujesz nam życie w najdoskonalszej boskiej miłości, która jest najlepszą częścią, jaką człowiek wierzący może praktykować w odniesieniu do bliźniego. Chcesz, abyśmy *kochali naszych nieprzyjaciół i tych, którzy nas nienawidzą*, co więcej – pragniesz, abyśmy modlili się za nich i dopiero *tak będziemy synami Ojca naszego w niebie*.

Ważne i wzniosłe są te słowa, mówiąc, że nie będą rozpoznani jako synowie ci, którzy nie wypełnili przykazania miłości wobec barci. Bardzo więc potrzebujemy tej boskiej cnoty, którą przyniosłeś z nieba na ziemię, mój Zbawicielu, a która przed Twoim przyjściem nie została nam ukazana tak wyraźnie. Nie znaleźliśmy tej nauki, bo nie było takiego Mistrza, od którego moglibyśmy się jej nauczyć, póki Odwieczny Ojciec nie postawił Ciebie na drogach świata, jako Nauczyciela wszystkich ludzi, abyśmy widzieli Twoje dobre czyny.

Oto najbardziej pewny znak, po którym rozpoznam, czy jestem dzieckiem Ojca Niebieskiego i czy mogę mieć nadzieję na wieczne dziedzictwo. Oto próba prawdziwej miłości, której Ty ode mnie oczekujesz, jako od dziecka Twojego Ojca.

Patrzę na moją przeszłość i widzę, jak daleko odchodziłam od Twojej niebiańskiej nauki. Korzę się przed Tobą, gdy przypominam sobie ile razy narzekałam na moich bliźnich, jak łatwo ulegałam złym myślom, nie zastanawiając się, że są one wynikiem braku ducha i cnoty miłości, z jaką Ty modliłeś się za tych, którzy Cię krzyżowali.

Spraw, Panie, aby dojrzał we mnie owoc Twej miłości i abym mogła Cię naśladować. (*Ćwiczenia miłości na każdy dzień, 25 lutego*)

„Zstąpiłem z nieba, aby dać się wam cały oraz aby ofiarować me życie zarówno za moich przyjaciół jak i nieprzyjaciół i w ten sposób uwielbić mojego Ojca i dokonać waszego zbawienia (...) Bądźcie naprawdę gotowe poświęcić wasze ciało i wasze życie dla wiecznego zbawienia bliźniego, jeśli miłość się tego domaga, tak jak Ja uczyniłem, tak czyńcie i wy”. (*Reguły; Jedność i miłość wzajemna*)

w. 45: **„On sprawia, że słońca wschodzi nad złymi i nad dobrymi...”**

„Wszystkie stworzenia, obdarzyłem darem największym z możliwych – dałem im siebie samego we Wcieleniu i Eucharystii, bo te dwa dary zawierają wszelkie dobro każdego daru... Tak samo, bez wyjątku, wchodzę w serca świętokradzkie jak i do dusz kochających, pragnąc rodzić dobro w każdym sercu i dać się wszystkim, znosząc tysiące obelg od ludzi niewdzięcznych. Zauważ, córko, że jednakowo ukochałem wszystkie dusze, pragnąc dla każdej szczególnego dobra! Nie mogę być innym, bo moja dobroć jest nieskończona”. (*Rozmowy duszy z Jezusem, str. 33-34*)

„Tego ranka zapraszam cię w sposób szczególny do mojego serca... Chcę, abyś w nim poślubiła wszystkie dusze, które są w moim Kościele a także te, które nie są jeszcze w jego łonie. Tego właśnie pragnę, abyś kochała je taką samą miłością, jaką Ja je kocham, z całego serca. I tak jak Ja myślałem więcej o nich niż o sobie, kiedy byłem na świecie, tak i ty nie myśl więcej o sobie, ale o zbawieniu tych dusz, które Ja tak bardzo kocham. Dlatego kładę na tobie moją prawicę i przybliżam cię do mojego serca. Gdy Ja obejmuję ciebie, ty w moim sercu obejmujesz wszystkie moje stworzenia. Poprzez pocałunek jedności ze Mną ty obdarzasz je pocałunkiem miłości w moim sercu. Przyjmując w swoim sercu moje serce, kochając je zawsze jak swoje własne, obejmij w nim mocno węzłem miłości wszystkie moje dusze”. (*Tamże, str. 42*)

II Niedziela Wielkiego Postu – Rok A, C
Lk 9, 28b-36

w. 28: „*Wziął ze sobą Piotra, Jana i Jakuba, i wyszedł na górę, aby się modlić...*”

„Bóg Ojciec chcąc obdarować nas zbawczą nauką i ukazać jak ważny jest dla duszy stan całkowitego wewnętrznego milczenia, pozwolił uczestniczyć apostołom: Piotrowi, Jakubowi i Janowi, w chwalebnym Przemienieniu Pana na Górze Tabor oraz dał im usłyszeć swój głos. Cóż im powiedział? „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!” (Mt 17, 5). Nie mówił: patrzcie na piękno Jego chwały i majestatu, lecz: „Jego słuchajcie!” Poleca im, aby słuchali, a nie patrzyli czy mówili. Nakazuje, aby w centrum duszy zapanowało milczenie i zasłuchanie się w prawdę Słowa, w czystej wierze, aby umilkły wszystkie naturalne rozmowy naszego rozumu, a nawet nadprzyrodzone dialogi, ponieważ dusza nie jest w stanie opowiedzieć tego, co przewyższa ludzki język oraz nasz ograniczony intelekt, a także wszystko, co dotyka duchowego słuchu człowieka. Słowo - odwieczne światło, w czystej i nieograniczonej w swym blasku wierze, wyjaśnia prawdę, a dusza – w pokornym poddaniu się, trwa w kontemplacji i zasłuchaniu. Jej władze duchowe ogarnęło głębokie milczenie, wola zatopiła się w boskiej miłości a rozum ogarnął zachwyt. Delikatny i słodki powiew Ducha Świętego tchnie miłość, która ogarnia wolę i powoduje w duszy ożywienie, a ona oddaje Bogu swe tchnienie miłości, wchodząc w posiadanie życia wiecznego.

Powróćmy znów do początków drogi modlitwy, kiedy to dusza miłująca Boga otrzymywała Słowo życia na drodze dyskursywnej. Dokonało się to w niej przez Słowo prawdy, które potem wprowadziło ją w stan modlitwy biernej. To Słowo prawdy sprawia, że dusza pozostawia drogę dyskursywną, intelektualną i zamieszkuje w blasku Jego światła, w Jego Centrum. Zostaje wprowadzona na drogę naśladowania chrześcijańskiej doskonałości, jaką jest upodobnienie się w prawdzie do swojego Umilowanego i wejście w głębię Jego upokorzeń.

Umilowana Miłości moja! Oddechu mojego życia! Nie pozbawiaj mnie nigdy Twego tchnienia, abym mogła oddychać tylko Tobą i wiecznością, bo jesteś moim sercem. Nie odbieraj mi nigdy dźwięku Twego słowa prawdy, które dociera do moich uszu. Niech moja drogę oświecila przeczysty blask Twej Boskiej obecności”. (*Ogródek*, 11 maja)

II Niedziela Wielkiego Postu – Rok B Mk 9, 2-10

„Z ogromnym pragnieniem dusza oczekuje chwili, w której będzie karmić się Chlebem Eucharystycznym, aby Nim pokrzepić swoją niemoc. Wtedy, gdy już nasyci się swoim Umiłowanym, Pan udzieli jej łaski modlitwy, pojawiającej się w niej poprzez duchowe oświecenie odkrywające jej Umiłowanego - ukazujące Jego niewyrażalne piękno...

Dusza przez krótki moment ogląda za pomocą intelektu piękno swego Pana: ale w tym samym czasie i tym samym spojrzeniem ogląda Boskość w Jego Człowieczeństwie. A jest to tak wspaniałe, że aż niemożliwe do wyrażenia. Jego Boskość nie może być jednak porównana z ziemskim słońcem, a Jego Człowieczeństwo z jakimkolwiek kryształem. Słońce jest bowiem tylko światłem materialnym a światło, które ona widzi jest zupełnie odmienne, czyste i duchowe, przeniknięte boskim pięknem i boskimi doskonałościami”. (*Stopnie modlitwy*, str. 162)

„Dzięki widzeniu piękna Umiłowanego, które udzielone jest duszy w modlitwie, rozmiłowuje się ona tak bardzo w Jego pięknie, że cała rozpływa się w miłosnej słodyczy. Dostrzeżone cechy Oblubieńca wywierają na nią tak wielkie wrażenie, tak wielką czułość, która powoduje, że z jej oczu - bez jakiegokolwiek aktu przemocy - spływają słodkie łzy. Całe piękno jej Umiłowanego, wszystkie Jego przymioty, rozlewają się w jej duchu jak olejek słodczy. Ona sama nie jest jeszcze świadoma, co stało się powodem jej miłosnej przemiany, ale już czuje się przemieniona tą najslodsza miłością w całym swym wnętrzu, aż do szpiku kości, bo wszędzie dociera jej miłosna tęsknota, zarówno do jej władz duchowych jak i do jej zmysłów.

Cała też jest przepelniona czułością uczucia tak delikatnego i słodkiego, że jeśli w tym momencie pozostawiłaby modlitwę, aby obdarzyć rozmową bliźnich, bo tak wypadałoby na większą chwałę jej Boga, nie mogłaby powstrzymać swych oczu od promieniowania tą "rosą" słodczy, bo nie byłoby to w jej mocy. Jest wtedy bowiem tak pełna pokoju, odpoczynku i słodczy, że nie może swego stanu ukryć wobec nikogo, kto na nią patrzy. Niesie w sobie taki powiew łagodności i szczęścia, że przejrzyście w niej widać, jak wielkiej doznała pociechy”.

(*Stopnie modlitwy*, str. 164)

Poniedziałek: Łk 6, 36-38

w. 36: „**Bądźcie miłosierni...**”

w. 37: „**Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni...**”

w. 38: „**Dawajcie, a będzie wam dane...**”

„Najukochańszy mój Panie, zawsze moje serce zadziwia miłosierdzie, którym nieustannie i z ogromną hojnością obdarzasz mnie, istotę tak nędzną. Jak to jest możliwe, mój Panie, Czystości nieskończona, że chcesz miłośnie zjednoczyć się ze mną, choć jestem pełna nędzy, grzechów i nieczystości? A jednak przytulasz mnie do swego serca i sprawiasz, że widzę się przyobleczoną w twoje piękno, a twoje przenajświętsze życie staje się jakby moim życiem. Obiecujesz mi też, o boskie Słowo, że z nadmiaru miłości „zamieszkas” w życiu mojej duszy. *(Rozmowy duszy z Jezusem, str. 46)*

„Będiesz wtedy patrzeć na swoich bliźnich tą miłością, którą Ja patrzyłem na moich apostołów i uczniów: tym właśnie spojrzeniem miłości będziesz patrzeć na siostry, z którymi żyjesz. Kierując się moim współczuciem będziesz współcierpieć w ich słabościach; moją miłością będziesz je pocieszać w zmartwieniach; z moją słodyczą będziesz im mówić o wiecznym Królestwie; moim cierpieniem będziesz współcierpieć z poruszeniami ich natury. Nie używaj wobec nich słów gwałtownych, w żadnym wypadku, aby spełniło się to, co o Mnie napisano: *Mel et lac sub lingua eius (Miód i mleko na Jego języku)*. Twoje słowa niech będą pełne słodyczy i miłości.” *(Tamże, str. 96)*

„Moim życiem dałem ci przykład, abyś nauczyła się odrzucać to, co ukochałaś: siebie samą z powodu zła i zło w sobie samej. Moim przyjściem na ziemię, moim życiem ukazałem, że odrzucam wszystko to, co ty mogłaś ukochać, a czego Ja z natury kochać nie mogłem... Wszystko to na chwałę mojego Ojca i dla zbawienia ludzi.

A na koniec, jako wynagrodzenie za wszelkie dobro a nawet cuda, został mi przygotowany krzyż, ciernie, biczowanie, gwoździe i żółć. Zostałem bowiem wyszydzony, znieważony, przybity do krzyża, przeklęty, pełen udręki i bólu, bez jakiegokolwiek pocieszenia i pomocy. I tak wyczerpany, w całkowitym opuszczeniu, umarłem na krzyżu. Najpierw jednak modliłem się i oczami pełnymi miłosierdzia patrzyłem na wszystkich, którzy Mnie obrazili i doprowadzili do śmierci.

Zobacz więc, jak ukochałem i przyjąłem na siebie to wszystko, czym ty się brzydziłaś oraz jak znenawidziłem i potępiłem to, co ty kochałaś. W cierpieniu umieściłem moje Królestwo jako Król boleści, aby tobie ofiarować Królestwo wiecznego szczęścia.

Docień więc wartość skarbu, który ci odkrywam w krzyżu; tu zawiera się wieczna chwała. Moi słudzy, prawdziwi i wierni, płakali i wzdychali dzień i noc, abym ich uczynił godnymi mojego Królestwa krzyża”. *(Tamże, str. 86)*

Wtorek: Mt 23, 1-12

w. 11: „*Największy z was niech będzie waszym sługą*”.

„Nie będzie między nimi różnic co do czci i godności, jak to jest w zwyczaju świata, ale będą jedną duszą i jednym ciałem, zjednoczone ze sobą i z ich Głową-Chrystusem. I tak jak Ja je umiłowałem najdoskonalszą Boską miłością, tak i one będą się miłować między sobą w jednym duchu i w jednej miłości.

Jeśli któraś z nich pragnęłaby stać się największą, niech będzie najmniejszą. Niech żadna nie pożąda w sercu honorów ani czci. Co więcej - ta będzie największą, która przybliży się najbardziej do upokorzeń mojego życia”. (*Reguły*)

„Świat Mnie nie zna; nie zna bowiem swego początku i nigdy Mnie nie pozna. Dlatego koniecznym było, abym objawił ludziom prawdziwe dobro i prawdę; abym odkrył zakryte przed nimi skarby mojego Bytu doskonałego we wszystkich cnotach chrześcijańskich.

Dlatego poślubiłem ludzką naturę, przyjmując postać sługi, aby stać się dla nich przykładem. W przyjętym przeze Mnie Człowieczeństwie ukazałem doskonałą formę życia chrześcijańskiego; przez Nie ujawniły się blaski boskich doskonałości”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 84)

Środa: Mt 20, 17-28

w. 21: „*Czego pragniesz?...*”

w. 22: „*Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?...*”

w. 23: „*Kielich mój pić będziecie*”....

“Synu miłości, Człowiecze-Boże, moja miłości! Twoje pragnienie zrodziło się z prawdziwej miłości, z ognia miłości miłosiernej. Na krzyżu wymawiasz cudowne słowa, że pragniesz i spalas się z miłości dla zbawienia dusz przez Ciebie odkupionych. Miłości moja, czymże jest to pragnienie? To Twoja gorąca wola, aby wszyscy ludzie cieszyli się owocami odkupienia, aby żaden człowiek nie zginął, lecz aby wszyscy się zbawili, a Twoje dzieło zbawcze zostało dopełnione zbawczymi dziełami wszystkich dusz, które zobowiązane są do tego, aby przez swe dobre i święte życie zjednoczyć się z owocami i zasługami Twej męki i śmierci. Bez tego bezowocnym byłoby wszystko, co Ty z miłości, uczyniłeś dla naszego zbawienia.

Jakże wielkie i bolesne było Twoje pragnienie, gdy widziałeś liczne dusze, które runęły w przepaść piekła w własnej winy. Próżne dla nich okazało się Tve cierpienie, bo zabrakło w ich życiu dobrych czynów, współpracy z Twoją męką i śmiercią. Na wskutek tego niezliczone dusze zagubiły się, odrzucając Tve cierpienie, drogocenną krew i bolesną śmierć; z własnej winy i złej woli zatraciły się. Te nieszczęśliwe dusze rozbudziły w Twym miłującym krwawiącym Sercu pragnienie palące jak okrutna, bezkresna rana. Jeśliby trzeba było jeszcze raz cierpieć i umierać na okrutnym i jeszcze bardziej gorzkim krzyżu, wybrałbyś go, by ugasić pragnienie Twego miłującego serca i zobaczyć zbawienie dusz. Lecz i to nie pomogłoby im, bo w zatwardziałości swej woli, one same chciały się zatracić.

Dusza, Twoja oblubienica, ukrzyżowana ze swoim Ukochanym, ma udział w tym pragnieniu miłości. W zadziwieniu, w milczeniu, jakby poza nią samą, wzrasta jej gorące pragnienie miłości i cierpienia”. (*Medytacje na Wielki Post*)

„Musi być w tobie ciągle pragnienie miłowania Mnie, które twoją duszę ku Mnie pociągnie i przeniknie wszystkie twoje aktualne działania: duchowe, doczesne i zmysłowe; sprowadzając wszystko do jednej rzeczy - w miłości i czystej prawości będziesz tylko dla Mnie, jedyne twojego celu, w każdej, nawet najmniejszej myśli, słowie i działaniu. Na tym właśnie polega życie ludzi doskonałych. Moimi rozporządzeniami przygotowałem cię w pokorze, poprzez pokusy i walki, abyś doświadczając swojej biedy poznała jaśniej siebie samą, a potem wszystko uważała za łaskę mojego miłosierdzia, tylko Mnie przypisując wszystkie twoje dobra”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 88)

„Doceń więc wartość skarbu, który ci odkrywam w krzyżu; tu zawiera się wieczna chwała. Moi słudzy, prawdziwi i wierni, płakali i wzdychali dzień i noc, abym ich uczynił godnymi mojego Królestwa krzyża. A ty co uczynisz za tyle dobrodziejstw, którymi cię obdarzam? Za swoje grzechy nie zasłużyłaś na te skarby, które ci odkrywam. Dziękuj Mi więc za to wielkie dobro i zawsze pamiętaj, że twoja dusza nie zasługuje na skarby mojego Królestwa krzyża. To owoc, który Ja ofiaruję tylko moim przyjaciółom. Rozważaj to dzień i noc, pragnąc widzieć siebie samą na krzyżu wraz ze Mną, ukrzyżowawszy w sobie miłość własną, pragnienie czci i przyjemności. Tak bowiem mocno obejmiesz Mnie, twoje najwyższe Dobro, jak mocno obejmujesz krzyż, który Ja wziętem na ramiona, czyli jeśli znenawidzisz miłość własną i potępisz wraz ze Mną każde upodobanie w złu po to, aby zjednoczyć się ze swoim jedynym Dobrem”. (*Tamże*, str. 86)

Czwartek: Łk 16, 19-31

w. 22: „*Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany*”.

„Córko miłości, przyjdzie taki dzień, w którym objawi się moja sprawiedliwość nad całym światem, tak samo jak objawiło się moje miłosierdzie w przyjściu na świat mojego Syna. Tak samo w ostatni dzień przyniesie On sprawiedliwość i objawi ludziom sąd oparty na prawdzie. Wtedy ludzie osądzeni będą według swej cnoty i sprawiedliwości. Usprawiedliwieni, naśladowujący Człowieka-Boga, będą bezpieczni – otrzymają korzystny dla siebie wyrok. Niegodziwcy zostaną potępieni, ukazana im będzie drogocenna Krew, która została dla nich przelana na próżno”. (*Ćwiczenia duchowe, a; med. 9*)

„Córko miłości, śmierć jest snem pokoju dla dusz sprawiedliwych, bo żyją w miłości i w miłości umierając, odpoczywają. W miłości umierają śmiercią spokojną, słodką i łagodną. Dusza sprawiedliwa żyje zawsze umierając dla siebie samej, dla każdego swojego upodobania, dla nieuporządkowanego pragnienia (...), obejmując w tym świecie każde cierpienie i udrękę. I tak żyje umierając w każdej chwili swego życia.

Zaszczyty i bogactwa traktuje tak, jakby ich nie było na świecie, dla nich dusza umiera żyjąc, czekając na śmierć, aby odnaleźć Życie. I gdy nadejdzie, nie będzie już dla kochającej duszy nowiny bardziej radosnej i szczęśliwej... Wtedy bez żadnego lęku pobiegnie ku swemu wiecznemu Dobru, a śmierć stanie się snem najśłodszego pokoju, upragnioną podróżą do ojczyzny...

Zobacz, córko, jak piękna jest śmierć, gdy się żyło umierając. Popatrz jak żyjesz a zobaczysz czy śmierć będzie dla ciebie ciężarem czy radością; żyj umierając i niech pamięć o śmierci będzie twoim życiem”. (*Ćwiczenia duchowe, a; med. 11*)

Piątek: Mt 21, 33-43. 45-46

w. 37: „*W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna*”.

„Wejź do Bożego serca i zobacz oczyma wiary Boskiego Ojca pochylonego nad tobą, aby spełnić twe nadzieje i wypełnić swe obietnice... Od wieków wybrał On czas i godzinę, w której zechciał posłać swego Pierworodnego Syna...” (*Medytacje na Adwent*, str. 12)

„Królestwo to umieścił w wolnej woli człowieka. Temu kto chce przywdziać moje szaty, daje zadatek tego Królestwa we chrzcie świętym. Dlatego zbawi się ten, kto chce się zbawić; zatraci się ten, kto chce się zatracić. Zależy to od wolnej woli człowieka: nie zostanie potępiony, kto sam nie zechciał się zatracić. Ojciec ciągle na nowo czeka na miłość ludzi, ale tę płynącą z pragnienia: polega ona na podążaniu moimi śladami. Ojciec chce bowiem, aby ludzie mogli królować i posiąść na nowo dziedzictwo Jego synów. Tak samo jak kiedyś aktem własnej woli zatracili możliwość wejścia do Jego Królestwa, teraz tym samym aktem własnej woli mogą ją odzyskać”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 73)

w. 42: „*Właśnie ten kamień, którzy odrzucili budujący, stał się głowicą węgla...*”

„Zakonnice należące do tego Zakonu powołane są do doskonałości tak wielkiej, że aż trudno ją wyrazić. A to dlatego, że On sam, nasza Głowa, nasz Prawodawca i Przewodnik, chce, aby Jego członki, z Nim zjednoczone, były ozdobione tymi samymi Bożymi doskonałościami, które On posiada w sobie samym, jako ludzie zjednoczeni z Bogiem i przemienieni w Nim w nowe stworzenia. Dlatego powinny one pragnąć całkowitej śmierci własnej chwały i poważania świata oraz dążyć do zamieszkania w głębokościach wyjątkowych upokorzeń Słowa, odwiecznej Mądrości.

Na tym najtrwalszym Kamieniu Węgielnym postawią swoją duchową budowlę, wyrzekając się siebie samych, wszystkiego, co stworzone, świata i jego zaszczytów, wygod oraz ziemskich dóbr, jakby były błotem pod stopami człowieka. Widząc własną nicość ukryją się w Jezusie, a z Nim w Bogu, w upokorzeniach Słowa. Pogrzebią siebie same w ukryciu Człowieka-Boga za zasłoną ludzkiej pogardy. Tę wzgardę świata pokochają tak, jak kochał ją nasz Boski Mistrz, który zechciał być odrzucony i wzgardzony, tak w życiu jak i w śmierci”. (*Duch Instytutu*)

Sobota: Łk 15, 1-3. 11-32

w. 1: „**Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać**”.

„Umiłowany Zbawicielu, jesteś jak magnes dla serc! Jesteś Barankiem i Pasterzem! Barankiem ponieważ jesteś niepokalany, Pasterzem, bo przyodziałeś się w skórę twoich owieczek, które na Twój głos gromadzą się i pozwalają się prowadzić!

Obym szła za Tobą i była jedną z twoich owieczek! Obym strzegła Cię w moim sercu jako Baranka i chodziła za Tobą jako Pasterzem, abyś mógł zaprowadzić mnie do swojej owczarni”. (*Ogródek*, 15 lutego)

„Kto może wyrazić ogrom miłosierdzia Pana i Jego bezgraniczną dobroć dla dusz przez Niego odkupionych! Gdybyśmy my, stworzenia, zdolne były to pojąć chociaż trochę, oszalelibyśmy z czystej miłości do Boskiego Kochanka. On sam nas poszukuje, aby pociągnąć na drogę wiodącą do wiecznego zbawienia; podobnie uczynił ze mną, chociaż w różnoraki sposób oddalałam się od Niego. On jednak z nieskończoną dobrocią i miłosierdziem szedł za mną, budząc niepokój i wątpliwości, czy nie grzeszę, czy nie sprawiam Bogu przykrości. Bardzo się tego bałam, lecz ciągle jeszcze nie porzucalam dawnych, szkodliwych dla mojej duszy spotkań i rozmów. A On, Bóg miłości i życzliwości, wstrzymał swe liczne łaski, lecz nie ze względu na moją niewierność. Mówił jednak do mojego serca: *"Pozostaw stworzenia i kochaj tylko Mnie"*. Innym razem znowu: *"Przyjdź do Mnie i oddaj Mi się cała, a ja dam ci prawdziwą radość"*. (*Autobiografia*, str. 39)

III Niedziela Wielkiego Postu – Rok A J 4, 5-42

w. 7: *„Nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj mi pić”.*

„Kiedy kochająca Cię dusza – dzięki Twojej łasce – dotarła do studni zbawienia, Ty Słowo odwiecznej Mądrości, już tam na nią czekałeś. Uprzedziłeś ją, gdyż chciałeś dać jej obfite wody boskiej mądrości. Usiadłeś więc przy studni twych upokorzeń i tam oczekiwałeś swej ukochanej. W zadziwiającej mądrości i wyjątkowej miłości przyszedłeś tam wcześniej i prosisz, aby dała Ci pić.

W Samarytance dusza rozpoznaje siebie samą. Ty prosisz ją, aby Ci oddała potok swych gorzkich przewinień, abyś mógł je zatopić w morzu Męki Krzyżowej. Z gorącym i pełnym miłości pragnieniem piłeś aż do nasycenia gorzkość i okrucieństwo, aby ugasić palące Cię pragnienie naszego zbawienia. Jakąż to wodę podałam Ci, Panie, aby zaspokoić Twoje pragnienie?

Ty prosisz swą umiłowaną oblubienicę o wodę łez skruchy. Teraz, w twej boskiej obecności i w jasnym świetle poznaje ona stan swej duszy, swą niegodziwość, winy przeszłości oraz ich ciężar. Słodkie wtedy stają się łzy, zatapiające serce w prawdziwej miłości Boga. Oplakuje ona nie tylko swoje grzechy, lecz także grzechy całej ludzkości. Są to łzy pokoju i odpoczynku, a szczęście, jakiego dusza doświadcza w tym stanie jest tak wielkie, że z niczym nie można go porównać. O taką właśnie „wodę miłości” prosi Jezus, bo tylko ona może nasycić Jego boską miłość”. (Ogródek, 8 kwietnia)

w. 10: *„Jezus odpowiedział jej na to: O gdybyś знаła dar Boży i wiedziała kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić – prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej”.*

„W studni swej nicości i uniżenia dusza odnalazła prawdziwą mądrość. Przy tej właśnie studni zasiada jej ukochany Jezus. Tam ją poucza, obdarza poznaniem siebie, rozmiłowuje i rani delikatnymi słowami życia, lecz nie w wizjach zmysłowych czy wyobrażeniowych. Światłem mądrości dotyka jej rozumu, a staje się to przez czystą wiarę, która jest jej przekazana jako miłosna wiedza o Bożej, nadprzyrodzonej prawdzie. Wywołuje to w duszy rozkosz i szczęście chwały. Uszy duchowe słyszą głos Umiłowanego, wszystkie władze wewnętrzne napełniają się Jego dźwiękiem, w radości i serdecznej miłości. Pomiędzy Umiowanym i kochającą duszą zaczyna płynąć miłość przyjaźni, już nie przejściowa, lecz taka, o której można powiedzieć, że zasiada jak Jezus przy studni. W umiłowanej duszy „zasiada” prawdziwa Boża Mądrość; słowo prawdy „zasiada” w cieniu mistycznej studni, do której oblubienica schodzi drogą upokorzeń. On tam czeka na nią, aby się jej objawić i z miłością, po przyjacielsku, wyjaśnić swe tajemnice, przekazać łaski i zawrzeć pakt miłości, już na wieki, gdyż stała się Jego prawdziwą oblubienicą. Pragnie ukazać jej swe niebiańskie skarby, które nabył dla niej przez upokorzenia. Aby zaspokoić jej pragnienie syci ją przezczystą wodą ze źródła życia. Źródło to z wielkim trudem, w cierpieniu odkrył w studni swego świętego Człowieczeństwa. Są to niezwykle obfite wody boskiej łaski dla wszystkich Jego wybranych dzieci. Uczynił tę studnię bardzo głęboką i przy niej siedząc oczekuje na swe kochane dusze. Wody boskiej łaski dane są tylko tym, którzy przyjdą do mistycznej studni Jakuba, przynosząc puste i czyste naczynia swego serca. Im bardziej są opróżnione, im większe i głębsze, tzn. pokorne jest to naczynie, tym więcej wody otrzyma. Im bardziej serce zanurza się w bezmiar tej studni, w wieczne bezkresne Źródło Mądrości, tym większa staje się pojemność serca, aż stanie się w końcu naczyniem zdolnym przyjąć Nieskończoność i Źródło żywej wody, która tryska ku wieczności”. (Ogródek, 9 kwietnia)

III Niedziela Wielkiego Postu – Rok B J 2, 13-25

w. 17: „*Gorliwość o dom Twój Mnie pożera*”.

„Mój Umiłowany Jezu, wchodzisz w głąb kochającej Cię duszy, by zamieszkać w świątyni, którą dla siebie stworzyłeś; ona jest prawdziwym twoim mieszkaniem. *Sporządziłeś sobie bicz z powrozów*, a są nimi cnoty teologalne: wiara, nadzieja i miłość, i umieściłeś je w duszy twojej oblubienicy. W ten sposób z mistycznej świątyni duszy wypędzasz *woły, baranki i gołębie* oznaczające nieuporządkowane namiętności człowieka.

Gorliwością twojej boskiej miłości wyrzuciłeś je na zewnątrz świątyni duszy, którą nabyłeś dla siebie za wielką cenę, aby stała się godnym mieszkaniem Trójcy Przenajświętszej: Ojca z Jego wszechmocą, Syna z boską Mądrością i Ducha Świętego z łaską i namaszczeniem boską dobrocią.

Jakże zobowiązana jest wobec Ciebie dusza, z której *biczem* żywej wiary, nadziei i miłości, zazdrosny o jej prawdziwe dobro, płonąć gorliwością o własną świątynię czyli o oblubienicę, wyrzuciłeś z jej serca nieczyste *woły, baranki i gołębie*” . (*Ogródek*, 24 marca)

„Dlaczego, mój Umiłowany, mówisz: *dom mego Ojca*, a nie *mój dom*? Przecież wszystko, co należy do Ojca Twoim jest, bo Ty i Ojciec jedno jesteście.

Chcesz przez to powiedzieć, że Twoje Najświętsze Człowieczeństwo było prawdziwą Świątynią Trójcy Przenajświętszej, prawdziwym, niepokalanym i czystym Domem Ojca. Dlatego chrześcijanin przez Ciebie i w Tobie, w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, wchodzi do tej wspaniałej Świątyni.

Ty Panie, w Najświętszym Sakramencie, z ołtarza przechodzisz do świątyni, która znajduje się w najbardziej intymnej głębi serca twojej oblubienicy. Według dawnego Prawa tylko najwyższy kapłan mógł wchodzić do miejsca Świętego Świętych; nikt inny nie miał tam wstępu. Teraz Słowo-Bóg-Człowiek w Najświętszym Sakramencie wchodzi do centrum kochającej, wiernej oblubienicy, a jej pozwala wejść do Świątyni Jego Świętego Człowieczeństwa. Tam jest niebo, mieszkanie Boga Ojca, prawdziwa świątynia Trójcy. Przez Jezusa dusza wchodzi w Boga. W modlitwie i w zjednoczeniu z Jezusem zostaje przemieniona w swego Ukochanego; w Nim i przez Niego staje się żywą świątynią Boga. Tylko Ty jesteś Najwyższym Kapłanem, który wchodzi do *Sancta Sanctorum* kochającego Cię serca .

Wielu chrześcijan pozbawia się z własnej woli tego nieocenionego skarbu i wielkiej godności. Dlatego Ty sam rozpalasz w niektórych duszach wybranych, chodzących twoimi śladami, gorące pragnienie miłości. Kochająca dusza staje się wtedy Twoim mieszkaniem, prawdziwym niebem dla Boga. Ty wcześniej oczyszczasz tę świątynię serca z grzechów i nieczystości w sakramencie pokuty. Obmywasz ją własną krwią, bo była niepodobna do twego mieszkania.

Trzeba więc było, aby twoja gorliwość i miłosna zazdrość spaliła Twoje Człowieczeństwo jako Ofiarę na Kalwarii. Tam obmyłeś zbrukane ciało twojej kochanej oblubienicy. Później *biczem* cnót teologalnych: wiary, nadziei i miłości, wypędziłeś z niej wszystkie nieuporządkowane uczucia i namiętności. W ten sposób uczyniłeś ją prawdziwym niebem Pana i mieszkaniem pokoju. Jednocząc ją ze Sobą przez miłość w Najświętszym Sakramencie Ołtarza stajesz się z nią jedną i tą samą Świątynią, w której zamieszkuje Trójca Święta. Tam oblubienica, trwając w pokoju, karmi się do sytości swoim Bogiem, oddając siebie jako ofiarę miłości.

Z miłości do Ukrzyżowanego i Jego upokorzeń, jakby miłą woń, składa w ofierze swoją wolę, rozum i pamięć. Z miłości jednoczy się z Barankiem, którego ofiara nigdy się nie

kończy. Podobnie ona: przez całe swoje życie nie przestanie umierać, unizać się i upokarzać aż do ostatniego tchnienia na Krzyżu swego Umiłowanego, powtarzając razem z Nim: *Gorliwość o dom Twój pożera Mnie*". (Ogródek, 25 marca)

Poniedziałek: Łk 4, 24-30

w. 24: „*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie*”.

„Głupcy tego świata uważają Mnie za stronniczego w miłości, tak jakby we Mnie była miłosna namiętność podobna do ludzkiej, a moja miłość była tylko sympatią, tak jak u stworzeń. Ja, córko, chcę ci to teraz wyjaśnić. Powodem takich ludzkich sądów są nadprzyrodzone łaski i dary, bezinteresownie przeze Mnie rozdzielane wśród stworzeń; jednym więcej, drugim mniej.

Jednakowo ukochałem wszystkie dusze, pragnąc dla każdej szczególnego dobra! Nie mogę być innym, bo moja dobroć jest nieskończona. Tylko przez swoją niewiedzę moje stworzenia są "ślepe" a z braku miłości do Mnie sądzą, że dokonuję stronniczych wyborów.

Wiedz, córko, że w świecie jest wiele moich dusz kochanych i wiernych, którym nie udzieliłem nadprzyrodzonych darów i łask, lecz kocham je i bez tych darów, jak źrenicę oka, bo w tych, które są moim obrazem, kocham siebie samego, a nie dary i przywileje, które naprawdę nie zależą od ich mocy i woli”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 33)

„Udzielę ci skutecznej łaski, żądając jednak od ciebie nieustannej współpracy z nią. Dlatego musi być w tobie ciągle pragnienie miłowania Mnie, które twoją duszę ku Mnie pociągnie i przeniknie wszystkie twoje aktualne działania: duchowe, doczesne i zmysłowe; redukując wszystko do jednej rzeczy - w miłości i czystej prawości będziesz tylko dla Mnie, jedynego twojego celu, w każdej, nawet najmniejszej myśli, słowie i działaniu”. (*Tamże*, str. 87)

Wtorek: Mt 18, 21-35

w. 21-22: „*Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy lecz aż siedemdziesiąt siedem razy”*”.

„Odwieczna, bezmierna Miłości, kto potrafi opowiedzieć Twoje ogromne miłosierdzie wobec tego nędznego stworzenia, które tyle razy Cię obraziło. Ty, moja Miłości, nigdy nie zmęczyłeś się miłowaniem i obdarowywaniem mnie, lecz zawsze byłeś blisko, abym nie oddaliła się od Ciebie, Źródła żywej wody. Ty z wielką zazdrością troszczyłeś się o mnie i byłeś jak lampa dla moich stóp, abym nie zbłądziła na drodze” (Autobiografia, str. 48)

„Słodka Miłości moja, Ty szybko zapomniałeś o moim złym postępowaniu, bo jesteś pełen miłosierdzia i łaskawości. Z łatwością przebaczasz i potrafisz zamienić nasze zło w dobro, a z trucizny czynisz lekarstwo dla naszego zdrowia.

Bezgraniczna Dobroci, któż jest do Ciebie podobny w sądzie, sprawiedliwości i prawdzie! Zachwycasz mnie wszystkimi Twoimi dziełami, a w Swoim miłosierdziu jesteś niepojęty. Kto może zrozumieć Twoje drogi!” (Tamże, str. 54)

„Oczekujesz na mnie z cierpliwością jak ukochany mój ojciec. W miłosnej trosce upodobałeś sobie bowiem w pociąganiu mej duszy do twojego podobieństwa i pięknej boskiej prostoty. Miłości moja i Serce moje, jakże Cię mogę uwielbić za bezmiar miłosierdzia, którym mnie nieustannie obdarzasz? Niech za mnie oddają ci chwałę wszystkie stworzenia po wieczne czasy” (Rozmowy duszy z Jezusem, str.35)

„Kochaj Mnie i dziękuj mi zawsze za to dobrodziejstwo pełne miłosierdzia, abyś mogła otrzymać jeszcze większe miłosierdzie i przebaczenie. W tym właśnie można rozpoznać świętość Boga: nieustanne przebaczenie obelg tym, którzy żałują z całego serca. Tej wielkości nie ma w wielkich tego świata” (Ćwiczenia duchowe, a; med. 5)

Środa: Mt 5, 17-19

w. 19: „*Kto je wypełnia i uczy wypełniać...*”

„Jakże łagodne i miłe są Twoje słowa, Jezu, Miłości moja! Twoja boska Miłość czyni je słodszy niż miód. Tymi słowami pociągasz mnie do Twojej nauki i do miłości. Odkrywam jakby dwie kamienne tablice: miłości Boga i miłości bliźniego. Mówisz, że ten kto *zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim.*

Z tych słów wynika, że wielką wartość ma nasza miłość do Boga i do bliźniego oraz, że miłość do bliźniego nie jest doskonała jeśli nie obejmuje Boga. Podobnie prawdziwa miłość do Boga nie może odłączyć się od miłości bliźniego, ponieważ jedna jest miłość, a jest nią Bóg przez Jezusa mieszkający w nas.

Dusza moja wie, że w królestwie niebieskim tylko Ty jesteś Wielki, Największy, przez głębię swej świętości, przez niezwykle łaski, jakimi wzbogacił Cię Ojciec, przez godność Człowieka-Boga. W niebie, przed obliczem Ojca, poza Tobą nie ma innego stworzenia, które byłoby wielkim. Dlaczego więc Ty, który jesteś Prawdą, mówisz, że ten, który *wypełnia i uczy wypełniać prawo, będzie wielki w królestwie niebieskim?*

Twoje światło pozwala mi zrozumieć tę prawdę: ci, którzy uczyli prawa i żyli zgodnie z nim, wyjaśniali to, co Ty objawiłeś w Prawie i naśladowali Twoje życie. Są więc wielkimi w Twojej Wielkości, gdyż przed Ojcem nikt nie jest wielki, wielkie jest tylko Jego Słowo – Jego Syn, w którym my staliśmy się wielkimi”. (*Ćwiczenia miłości na każdy dzień*)

„Gdy człowiek pobudzony jest przez Ducha Świętego jego słowa, przekonujące do dobrego są tak potężne i skuteczne, że w sercu tego, kto je słyszy, wydają się być błyskawicą. Stąd pochodzą zadziwiające owoce dla dobra innych”. (*Stopnie modlitwy, str. 187*)

„Najsłodszy Jezu mojego serca, Boskim światłem rozjaśniłeś mój rozum i sprawiłeś, że poznałam Cię, a miłość, jaką mnie ukochałeś, zrodziła w moim sercu umiłowanie Ciebie. Był to czas, w którym nieustannie uczyłeś mnie czystej miłości. Słuchałam Cię w moim wnętrzu, a serce dzień i noc "usychało" dla Ciebie, Jezu.

Wtedy właśnie zacząłeś pouczać mnie o tym, czym jest życie zakonne, a także czym jest życie w czystej miłości”. (*Autobiografia, str. 58*)

„To, co ci mówię, nie może służyć tylko twojemu dobru: powinnaś przekazać moje pouczenie każdej duszy pragnącej doskonałości”. (*Tamże, str. 89*)

Czwartek: Łk 11, 14-23

w. 22: „*Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie...*”

"Córko, czuj się bezpiecznie, bo to Ja jestem, czego się więc lękasz? Czyż nie mówiłem ci, że szatan będzie walczył z tobą? Przecież przyrzekłem, że ani jeden włos nie spadnie z twojej głowy". (*Autobiografia*, str. 99)

„Powinnaś więc zrezygnować z siebie samej, aby postępować w czystości i огоłoceniu. Musisz to uczynić, aby stać się jak dziecko w moim łonie, mieszkając w tabernakulum pokoju, gdzie nie może się zbliżyć nic złudnego, żadne twoje wyobrażenie, żadna forma ani kształt stworzony; tam, gdzie ty mieszkasz jak dziecko w łonie swej matki, nie mogą się dostać żadne sugestie nieprzyjaciela; w tym bezpiecznym porcie znajdziesz obronę od wszelkiego zła”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 112)

„Wiara w Ciebie i pokładanie w Tobie nadziei jest życiem, w którym oddycham tak, jak oddycha ciało, aby zachować życie cielesne. Żyję jak latorośl, która jest zjednoczona z winnym krzewem, nie pragnąc niczego i nie prosząc nawet o jakiegokolwiek objawienie czy poznanie, bo żyję utwierdzona przez Ciebie, bezpieczna i pewna w Tobie, moje Światło, choć mój byt jest ciemnością, która czasami wydaje mi się nawet nieprzenikniona”. (*Tamże*, str. 116)

Piątek: Mk 12, 28-34

w. 29: „**Pan, Bóg nasz, Pan jest jedyny**”.

„Umiłowany mój Panie i Oblubieńcze, jesteś moim jedynym i szczególnym Przyjacielem. Czuję mocno, że nie mogę przeżyć ani chwili, ani momentu bez Ciebie. I wydaje mi się, że duch mój raduje się, kiedy rozważa, że z każdym dniem, z każdą mijającą godziną, przybliży się do niego coraz bardziej wieczna rozkosz przebywania przed twoim boskim obliczem”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 98)

„Panie mojej duszy, gdzież można znaleźć przyjaciela tak troskliwego czy oblubieńca tak wiernego; a Ty takim właśnie jesteś wobec mojej duszy, która Cię kocha i wiernie Ci służy, na tyle, na ile pozwalają jej siły. Kiedy rozważam drogi i sposoby, którymi Ty prowadzisz swoich wybranych; kiedy uświadamiam sobie hojność, z jaką wynagradzasz im miłość, która Ci się przecież w pełni należy za wszystko, co dla nich czynisz, całą moją istotę przenika niezwykła czułość. Oby wszystkie stworzenia zawsze Cię chwaliły i błogosławiły na wieki!” (*Stopnie modlitwy*, str. 166)

w. 30: „**Będziesz miłował Pana, Boga swego...**”

„Pozwól mi to wypowiedzieć i dać upust miłości mego serca do Ciebie, w wolności, bez żadnych ograniczeń, bo chcę powiedzieć to przecież Tobie, który jesteś całą moją miłością, moim życiem, sercem i samą moją duszą. Wyjaśnij mi, Umiłowany, dlaczego tak trawisz moje serce? Pełne jest ono ognia; wystarczy, że usłyszysz o Tobie, a wydaje mu się, że twe piękne Imię jak ostre żelazo kaleczy je i rani tysiące razy. Dlatego nie mogę uwierzyć, że istnieje jakieś inne serce, które kocha Cię bardziej ode mnie. Niech każde moje westchnienie i każdy oddech kierują się ku Tobie, aby ranić Cię tą samą miłością, którą Ty ranisz mnie.

O Radości mego serca, Szpiku moich kości, Oddechu mego życia, Pięknie mego oblicza, Bycie mojej istoty, Umiłowany mój, jak bardzo mi jesteś drogi, jak bardzo godny miłowania! Nigdy nie potrafię dostatecznie wyjaśnić, kim Ty jesteś. Słusznie liczne kochające Cię serca umierały z czystej miłości do Ciebie”. (*Tamże*, str. 100)

w. 31: „**Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego**”.

„Tego ranka zapraszam cię w sposób szczególny do mego serca. Chcę, abyś w nim poślubiła wszystkie dusze, które są w moim Kościele a także te, które nie są jeszcze w jego łonie. Tego właśnie pragnę, abyś kochała je taką samą miłością, jaką Ja je kocham, z całego serca. I tak jak Ja myślałem więcej o nich niż o sobie, kiedy byłem na świecie, tak i ty nie myśl więcej o sobie, ale o zbawieniu tych dusz, które Ja tak bardzo kocham. Dlatego kładę na tobie moją prawicę i przybliżam cię do mego serca. Gdy Ja obejmuję ciebie, ty w moim sercu obejmujesz wszystkie moje stworzenia. Poprzez pocałunek jedności ze Mną ty obdarzasz je pocałunkiem miłości w moim sercu. Przyjmując w swoim sercu moje serce, kochając je zawsze jak swoje własne, obejmij w nim mocno węzłem miłości wszystkie moje dusze. W sposób szczególny będą to twoje kochane oblubienice - dusze tej wspólnoty, w której żyjesz. Będziesz je kochać i będziesz się troszczyć o ich dobro duchowe. Tobie je powierzam, moja ukochana. Są one moimi i twoimi oblubienicami. Od teraz na zawsze będziesz je kochać we Mnie i Mnie w nich”. (*Tamże*, str. 42)

Sobota: Łk 18, 9-14

w. 11: „*Faryzeusz tak się modlił...*”

„Córko umiłowana, przez wiele lat życia zachwycałaś się swym własnym cieniem przypisując sobie wszechmoc, mądrość i dobroć.

Dobroć, bo siebie samą kochałaś i podziwiałaś siebie w moich darach i dobrach, które Ja tobie ofiarowałem; uważałaś je za swoje, tak więc wszystkie twoje dobre czyny służyły ci po to, aby szanować siebie samą, a dary natury i łaski po to, byś stworzyła w sobie wspaniały tron dla swojego ja, puste trofeum...

To ukazuje ci konieczność wyboru drogi prawdziwego upokorzenia siebie samej. To jest właśnie droga prawdy, droga pewności, na której dusza uwalnia się od swoich iluzji oraz oszustw diabła, świata i ciała. Tutaj biegnie, na skrzydłach mojej łaski, drogą doskonałości”.
(*Ćwiczenia duchowe grudzień – med. 2*)

w. 13: „*Boże, miej litość dla mnie, grzesznika*”.

„Pokora oznacza życie w duchu i prawdzie, tzn. w prawdziwym poznaniu nas samych, własnej nicości i własnych grzechów.

Każdą cnotę, będącą darem Boga, jaką dusza posiada, powinna widzieć w swoim pierwotnym Źródle, którym jest Bóg.

W istocie ich żarliwość w tej cnocie powinna być wyjątkowa. Nie może się jednak równać z najgłębszymi upokorzeniami Syna Bożego”. (*Reguły*)

„Przyjmij z pokorą okazaną ci pogardą i brak szacunku, gdyż Ja będąc człowiekiem cierpiałem bez skargi. Dlatego wszystko niech będzie dla Ciebie niczym, każde upokorzenie przyjmij z łagodnością, bądź pełna słodyczy i dobroci, współczuj słabości twoich bliźnich na moje podobieństwo.

Nie unosz się gniewem wobec nikogo, bo wszyscy zostali stworzeni na mój obraz i podobieństwo, będziesz ich więc szanować i czcić jako świątynie Ducha Świętego”. (*Ogródek*)

„Córko, prosisz Mnie o cnotę pokory. Będziesz się radować jej owocami w prawości intencji, o której już ci mówiłem wcześniej. To prawe spojrzenie, którym człowiek wpatruje się we Mnie, jest ćwiczeniem, które dopełnia wszystkie stopnie prawdziwej pokory, bo wszystkie stopnie pokory są życiem prawdą. Jeżeli w pełni pojmiesz ich wartość, odkryjesz prawdę, o której ci mówię.

Spójrz na pierwszy stopień pokory, którym jest twoja nicość. Polega na tym, że poprzez prawość intencji będziesz widzieć we wszystkich dziełach Mnie a nie siebie samą. Ona pomoże ci nie szukać siebie we własnych dziełach.

Drugi jest dostrzeżeniem własnej nędzy i marności; jesteś bowiem grzesznikiem gorszym niż nicość. Prawość, dzięki której twoje spojrzenie jest utkwione w moim Bycie, pozwala ci zobaczyć odbłask tej marności, bo we Mnie dostrzega największe Piękno i Dobro, a to rodzi ogromny szacunek wobec mojego majestatu i mojej prawdy. Przeglądając się we Mnie jak w zwierciadle, dusza potępia siebie samą jako pełną plam i brudu.

Trzeci stopień pokory to nie pragnąć zaszczytów i ludzkiego szacunku, lecz czuć do nich wstręt i pogardę. To również jest efektem prawości intencji: w niej dusza nienawidzi i pogardza wszystkim, co nie jest prawdziwym Dobrem, którym tylko Ja jestem.

Czwarty stopień pokory - zgodzić się na wstyd i wzgardę, cieszyć się z poniżenia. To też jest przejawem prawości intencji, ponieważ dzięki niej nasze życie jest w jedności z życiem,

które przebyło na ziemi moje Człowieczeństwo. Każda intencja pragnąca Bożego upodobania tylko ku temu się kieruje.

Ostatnim stopniem pokory, najdoskonalszym, jest oddanie Mi wszelkiej czci i chwały; odniesienie do Mnie każdej łaski i każdego zaszczytu”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 90)

IV Niedziela Wielkiego Postu – Rok B J 3, 14-21

w. 15: „*...Aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne*”.

„Miłości moja, Słowo, Boże mojego serca! Ty jesteś bytem, życiem i błogosławieństwem niebios, wszystkich sprawiedliwych i wszystkich duchów najczystszych, ponieważ w Tobie mają one życie i światło chwały. Ty jesteś ich Początkiem i karmisz ich swoim pięknem, mądrością i dobrocią.

Ty zstąpiłeś z nieba na ziemię a mnie wprowadziłeś do nieba, do istnienia w Bogu żyjącym. Ja jestem szatą, którą się przyodziałeś i w ten sposób napelniłeś życiem mnie i wszystko, co istnieje.

Patrzę na niebo, wpatruję się w gwiazdy – Ty jesteś ich światłem i blaskiem, Tyś ich pięknem i w Tobie istnieją.

Patrzę na słońce i księżyc, i widzę, że Ty jesteś ich blaskiem, istnieniem, życiem.

Patrzę na morze – głos wód i szmer fali są śpiewem radosnego uwielbienia dla uszu mojej duszy, ponieważ w nich objawiasz się jako Życie i Mądrość.

Patrzę na ziemię, trawy, kwiaty i owoce – czuję Twoją woń a moje podniebienie smakuje wieczną słodycz, bo Ty jesteś słodyczą, którą karmię się z upodobaniem, bardziej niż najśłodszy miódem

Wszystko, co piękne i godne podziwu w otaczającym mnie świecie, pozwala mi dostrzec Boskie piękno, płynące od Ciebie, który jesteś życiem miłości, Słowem-Bogiem, pokarmem mojego życia.

Słodki śpiew ptaków raduje moje uszy – Ty, Słowo-Bóg jesteś jak najdelikatniejsza muzyka we wszystkich stworzeniach. W Tobie oddychają życiem wiecznym; w Tobie nie mają one końca i nie przemijają, lecz zawsze mają życie - nie w materii, lecz w byciu, ponieważ Ty jesteś życiem wszystkich rzeczy i w Tobie nic nie umiera. (*Ogródek*, 10 stycznia)

w. 17: ***“Albowiem Bóg nie posłał Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony”***

“Synu miłości, Człowiecze-Boże, moja miłości! Twoje pragnienie zrodziło się z prawdziwej miłości, z ognia miłości miłosiernej. W sposób doskonały dokonałeś dzieła odkupienia. W całkowitej uległości Bożej woli, uczyniłeś wszystko, co zostało Ci zadane, wypełniłeś dokładnie to, co opowiadali o Tobie prorocy, co ustanowił twój Bóg Ojciec. Na krzyżu wymawiasz cudowne słowa, że pragniesz i spalasz się z miłości dla zbawienia dusz przez Ciebie odkupionych. Miłości moja, czymże jest to pragnienie? To twoja gorąca wola, aby wszyscy ludzie cieszyli się owocami odkupienia, aby żaden człowiek nie zginął, lecz aby wszyscy się zbawili, a twoje dzieło zbawcze zostało dopełnione zbawczymi dziełami wszystkich dusz, które zobowiązane są do tego, aby przez swe dobre i święte życie zjednoczyć się z owocami i zasługami twej męki i śmierci. Bez tego złączenia bezowocnym byłoby wszystko, co Ty z miłości, uczyniłeś dla naszego zbawienia”. (*Medytacje na Wielki Post*)

Poniedziałek: J 4, 43-54

w. 49-50: „*Panie, przyjdź zanim umrze moje dziecko*”. *Rzekł do niego Jezus: „Idź, syn twój żyje”*

„Dusza już wie, że nie może zbyt ufać sobie samej, dlatego wchodzi w świętą bojaźń, powierzając siebie całkowicie boskim dłoniom. Kiedy zupełnie przestaje ufać sobie, Pan sam wynosi ją do stanu zawierzenia, a ona w pokorze nie cieszy się już niczym, jak tylko przebywaniem w cieniu Jego Słowa i wpatrywaniem się w Niego.

Nie znajduje już niczego, co by ją zadowalało. Rozkoszą stają się dla niej skarby, jakie Oblubieniec odsłania jej w głębi swego własnego serca. A ponieważ wydaje się jej, że jest jeszcze daleko od prawdziwego życia, udaje się więc do Pana i gorąco prosi o zdrowie dla swej duszy, tak jak urzędnik królewski prosił o zdrowie dla swego syna.

Ona także odczuwa swe wewnętrzne choroby i wie, że łatwo jest spotkać śmierć duszy, dlatego lęka się, aby nie umarło w niej życie duchowe. Ten lęk jest wolą Pana, aby opierała się wyłącznie na Nim. W tym stanie zawiera całkowicie siebie Bogu i otrzymuje obietnicę życia wiecznego. Ona wie, że tylko Bóg, w którego wierzy i w którym złożyła nadzieję, jest jej zdrowiem i zbawieniem.

Taką bojaźnią Pan obdarza dusze, które chce wynieść wysoko, obdarzając je szczególnymi darami, aby jak okręt napęczniony bogactwem nieba i obciążony darami Bożej życzliwości, nie unosiły się w pysze i zarozumiałości. Nie jest więc tak, jak myślą niektórzy, że gdy Pan wyniesie kogoś wysoko, to pozbawi go świętego lęku. Jest wręcz inaczej: im bardziej w Bożym świetle dusza poznaje swą słabość i kruchość, tym bardziej szuka mocy Bożej i wewnętrznego zdrowia, aby zachować życie duchowe, które na tej ziemi nigdy nie jest całkowicie bezpieczne. Ten lęk nie niepokoi jej, lecz rodzi prawdziwą bojaźń Bożą”.
(Ogródek, 28 kwietnia)

Wtorek: J 5, 1-3a. 5-16

w. 7: „*Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki..*”

„Mijały wieki, a rodzaj ludzki *nie miał człowieka*, który by go *wprowadził do sadzawki*, w wody Bożego miłosierdzia, które leczą z najcięższych chorób i przywracają pełne zdrowie. Nie było jednak na świecie człowieka o takiej mocy, póki nie przyszedł długo oczekiwany Bóg-Człowiek.

O Słowo, Człowiecze-Boże! Tylko wszechmoc Twojego Słowa daje siłę i łaskę chodzenia po drogach wiecznego zbawienia. Można naprawdę zapłakać z bólu, widząc, tak wielu ludzi leżących w pobliżu sadzawki, którą jest Najświętsza Krew Bożego Baranka. Oni to, będąc w łonie świętej Matki-Kościola, który obfituje w łaski sakramentów, nie doznają uzdrowienia duszy z grzechów. Jakże to smutne, że tak wielu grzeszników przez długie lata trwa w nieuleczalnej chorobie grzechu, bo nie chcą zanurzyć się w uzdrawiającej wodzie, tj. w łasce Ducha Świętego, który ma moc przywrócić doskonałe zdrowie. Lecz to nie tylko ci, którzy z własnej winy uwikłali się w ciężkie grzechy, pozostają na brzegu sadzawki.

Wiele osób określa się mianem duchowych, lecz ich wnętrza są chore i chociaż Duch Święty *porusza wody* Bożej łaski, oni nie chcą się poruszyć. Pozbawieni są siły, mają wprawdzie pragnienia, ale bark im zdecydowania”. (*Ogródek*, 3 maja)

Środa: J 5, 17-30

w. 23: „...*aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał*”...

„Człowiek, na którego obliczu odbija się światło Bożej prawdy, który pozostawił siebie i odcisnął w swej duszy pieczęć wiary, nadziei i miłości, utwierdzając ją prawdą Bożego słowa, oddaje chwałę Bogu Ojcu. W tym wyraża się najdoskonalsza cześć dla Ojca i Syna. To jest spełnieniem jego woli oraz celem stworzenia i odkupienia.

Bóg Ojciec dał nam swego Syna, aby być uwielbionym w ludziach, których stworzył i aby oni nie gubili już więcej dróg zbawienia. Daje nam swe światło, które jaśnieje na naszym obliczu przez wiarę. Nie wystarczy jednak sama wiara. Człowiek jest wezwany do pełnienia dzieł sprawiedliwości i miłości, gdyż bez dobrych czynów nie może się zbawić. Posłany więc został Człowiek-Bóg, który swymi czynami i słowami uczył nas pewnej drogi do nieba. Ten, kto z miłością idzie za Nim aż do ewangelicznej doskonałości, ten naprawdę oddaje cześć Ojcu i Synowi, gdyż w nim realizuje się wola Boża, dla której został stworzony i odkupiony. Podobnie jak nasz Pan Jezus Chrystus uczcił Ojca i samego siebie w dziele odkupienia, tak i człowiek w sobie samym oddaje cześć Słowu-Bogu, wypełniając wolę Ojca i Syna. Nie można bardziej uczcić Człowieka-Boga jak tylko idąc Jego śladami i naśladowując Go (...)

Pełne uwielbienie Ojca i Jego Syna w duszy chrześcijanina dokonuje się wtedy, gdy osiąga on miłosną przemianę w Boga, kiedy na drodze umierania i uniżenia przemienia się w żywy wizerunek Człowieka-Boga. Im bardziej upokorzy się, tym bardziej zostaje przemieniona w Niego i tym głębiej przeniknie ją światło prawdy wiary Słowa Ojca (...)

W ten sposób dusza prawdziwie oddaje cześć Bogu Ojcu w przyjściu Jego Syna, a także oddaje cześć Synowi Bożemu, który tak wiele uczynił i wycierpiał, aby człowiek osiągnął prawdziwe zjednoczenia z Bogiem”. (*Ogródek*, 10 maja)

Czwartek: J 5, 31-47

w. 36b: „*Działa, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał*”.

„Człowiek-Bóg, dokonując zadziwiających czynów, w sposób godny podziwu oddał Ojcu cześć i chwałę należną Mu od ludzi, a także zadośćuczynił za wszystkich potępionych oraz nieposłusznych Bożemu Prawu. Swojej umiłowanej, wiernej oblubienicy, Słowem prawdy ewangelicznej objawił światło wiary i dał nadzieję zbawienia poprzez swoje zasługi, obdarzył ją także habitem miłości, w którym podąża drogą ewangelicznej doskonałości.

Jego to Ojciec uczynił drogą; w Jego świetle oblubienica podąża prostą ścieżką, pielgrzymując do błogosławionej wieczności. On sam prowadzi ją do najgłębszych dolin swojej pokory i sprawia, że schodzi ona do prawdziwego poznania siebie samej, a On na nowo przyodziewa ją w to, z czego starodawna pycha piekielnego węża ją ogołociła; pociąga ją na drogę doskonałości w pójściu za Nim w stanie prawdziwej pokory i prawdy. Idzie ona w prawdziwym posłuszeństwie Prawu Bożemu i jak wierna córka wypełnia Bożą wolę, przyjmując to, co otrzymuje od Człowieka-Boga. Uczestnictwo w owocach krzyża dusza wyraża przez wyniszczenie tego, co w niej naturalne, całkowitym ukryciu się w cieniu swojego Umilowanego i nie ujawnianiu niczego ponad to, co otrzymuje z Bożego miłosierdzia.

Człowiek-Bóg nie zadawała się dopóki nie przekaze swej umiłowanej całego dobra, które dla niej zyskał, pozwalając jej uczestniczyć w jego heroicznych cnotach. W ten sposób oblubienica ukrywa się w Bogu; przyodziewa się w bezcenną szatę cnót Człowieka-Boga, ponieważ sama nie może dojść do pełnej chrześcijańskiej doskonałości ewangelicznych cnót”. (*Ogródek*, 7 maja)

„Córko, czuwaj w swoim sercu, by oczyścić zarówno swoje poruszenia wewnętrzne jak i zewnętrzne, aby wszystkie twoje dzieła były prawymi dziećmi mojej miłości. Niech twoim chceniem będzie tylko pragnienie sprawienia Mi przyjemności, a twoje myśli i słowa niech będą tylko na moją chwałę. Kierując się czystą miłością, miej oczy wpatrzone tylko (we Mnie), bez lęku i bez ludzkiego przywiązania do jakiegokolwiek rzeczy, którą musisz wykonać czy to dla siebie, czy też dla bliźniego. A tak czyniąc wiedz, że twoje działania będą jakby moim a nie twoim dziełem. Dlatego też będą mieć ogromną wartość przed moim obliczem. I chociaż ludzie świata ocenialiby je jako niedoskonałości, ty nie staraj się usprawiedliwiać, bo byłyby w tym brud miłości własnej”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 39)

Piątek: J 7, 1-2. 10. 25-30

w. 29: „*Ja znam Go, bo od Niego jestem i On Mnie posłał.*”

„Wiedz też, że pouczając was, abyście byli łagodni i pokornego serca, nie chciałem powiedzieć nic innego, jak właśnie objawić największą tajemnicę o Ojcu: to, że jestem sercem Ojca, które On posłał na świat, aby przekazać swoim stworzeniom prawdę o sobie samym. Na potwierdzenie tego pamiętaj, co powiedziałem w Ewangelii: "Wszystko, co wziąłem od Ojca, wam objawiłem". (...)

Zwróć teraz uwagę, córko, na dwie cechy mądrości Ojca niebieskiego. Posłał Mnie On bowiem na świat i uczynił wzorem dla ludzi: wzorem prawdy, w której objawił dwa akty doskonałości swojego boskiego Bytu. Jednym z nich była bezgraniczna miłość; z miłości bowiem ulitował się nad swoimi stworzeniami i zarządził ich biedzie oraz niewiedzy, zbawiając w tak szlachetny sposób. Drugim było wyprowadzenie ludzi z błędu, który zasiał w nich swym jawnym oszustwem wąż jadowity, Lucyfer. Chciał ich bowiem doprowadzić do zagłady i na drogę nałogów, daleko od prawdy, łudząc, że mocą wielkości jego boga będą mogły stać się podobne do Mnie, jednak na drogach odmiennych od moich dróg”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 103)

„Mój niebieski Ojciec postawił Mnie w świetle, abym był światłem ludzi i objawił im odwieczne prawdy wiary. Dlatego powiedziałem, że jestem światłem świata i że nikt nie może wejść do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”. (*Tamże*, str. 112)

Sobota: J 7, 40-53

w. 46: „*Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia*”.

„Jeżeli ktoś zapragnąłby wiedzieć, co jest tą potężną strzałą, którą nasz Bóg zranił niezliczoną liczbę serc swoich stworzeń, to mogę stwierdzić z nieomylną pewnością, że jest nią Słowo Boże. I choć dokonuje się to w wieloraki sposób - rani słowem swoich ust, rani spojrzeniem swoich oczu, swym pięknem. Bóg bezpośrednio rani nas swoim Słowem. Podobnie zadaje człowiekowi rany miłości poprzez usta apostołów, głosicieli słowa, łamiąc serca zatwardziałych grzeszników i skłaniając ich do pokuty. Jesteśmy nieraz świadkami, jak to dzięki wysłuchanemu kazaniu, usłyszanej Ewangelii lub poprzez słowo sługi Bożego, następuje wielka przemiana życia. Czyż to nie jest przesywająca dusze strzała Bożego Słowa? Trzeba stwierdzić, że jest ono potężną strzałą o różnych formach.

Słowo to wyraża prawdy wieczne, mieszka w centrum duszy sprawiedliwej i nigdy nie milczy. Teraz musimy tylko przedstawić jego efekty - rany, które zadaje. Bóg, mieszkając w centrum kochających Go dusz, wypowiada zwięzłe słowa niezwykle istotne. A Duch Święty, który tchnie Słowo do tych serc, gdzie znajduje pragnienie, zadaje im tak liczne miłosne rany jak liczne są słowa wypowiedziane przez Boga we wnętrzu człowieka. On, trwając na modlitwie lub wykonując cokolwiek innego, słyszy nagle w swoim sercu jakieś znaczące słowo np. *Miłość, miłość* lub *Oblubienico moja, bądź jedynie dla Mnie*. A ponieważ pojawiają się nagle, można je nazwać strzałami miłości, bo przechodząc przez serce, ranią je żywą miłością”. (*Stopnie modlitwy*, str. 176-177)

„Jedyne moje Dobro, twoje słowa są duchem i życiem; one z zadziwiającym skutkiem coraz bardziej odnawiają mnie w dobrym. O jakaż ogromna jest różnica pomiędzy tym, co Ty mówisz do mojej duszy, a tym, co mówią ludzie! Oni też pouczają, ale ich słowa są bezskuteczne. Inaczej niż twoje. Łatwo więc można zauważyć, że jesteś wszechmocny i że swoimi rozkazami rządzisz jako Pan absolutny - nie stosując przemocy, zyskujesz posłuszeństwo. Wobec twojej wszechmocy i nieskończonego miłosierdzia mój duch dociera do otchłani swej nicości, a Ty mimo to potęgą swego majestatu uzdalniasz go, aby mógł Cię pojąć.

Pragnęłabym jak najbardziej unżyć mojego ducha, ale zostaję porwana twoim pięknem i ożywiona twoją dobrocią, ponieważ Ty intymną zażyłością i łagodnością tchniesz swoje słowo pokoju w moje serce, gdzie nieustannie mieszkasz ku niewyraźalnemu upodobaniu mojej duszy. A czynisz to z elokwencją niewymownej mądrości, tak jak to właśnie zrobiłeś tego wieczoru, mówiąc do mnie z ogromną miłością”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 95)

V Niedziela Wielkiego Postu – Rok B
J 12, 20-33

w. 24: **„Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi owoc obfity”.**

„Tymi słowami chciał nie tylko przepowiedzieć swoją Mękę i Śmierć, ale także pouczyć nas i wyjaśnić, jaka powinna być nasza duchowa droga. Pouczył nas, że w zjednoczeniu z Nim, Człowiekiem-Bogiem, następuje śmierć starego człowieka Adama i odrodzenie się nowego stworzenia, dzięki miłosnej jedności w Bogu.

Dlatego zechciał ustanowić Najświętszy Sakrament Ołtarza - tę najbardziej cudowną i wyjątkową inwencję Bożej miłości, o której nie można myśleć bez zadziwienia. Któż może wypowiedzieć to upokorzenie i to ukrycie się Boga, które jest najbardziej niepojętym przejawem Bożej miłości: upokorzyć się i uczynić się pokarmem człowieka, pokarmem substancjalnym, realnym i boskim”. (*Duch Instytutu*)

“Jakże mogłaby dusza pojąć tę najwyższą Boską naukę, jeśli nie wpatrzyłaby się w Człowieka-Boga-Pielgrzyma. Jakże mogłaby objąć ją swoim sercem, gdyby On nie objął nas swoją Boską Prawdą. Jego nauka, jak ziarno życia wiecznego, wschodzi w głębi kochającej duszy.

Mój Boski Oblubieńcze, Ty sam wyjaśniłeś nam to na przykładzie ziarna, które wrzucone w ziemię, jeśli nie obumrze, nie przyniesie obfitego owocu. Miłości moja, Ziarno i najcenniejszy Owocu, zdeptany i zniszczony przez bolesne upokorzenia twej przenaświętszej Męki! One to przyniosły i przynosić będą w nas obfity plon, bo w ziemię naszego serca wrzucone zostało Boskie ziarno. W naszym ciele zasiane zostało Słowo-Bóg-Odwieczna Mądrość, ukryta w prochu zadziwiającego upokorzenia. W ten sposób dusza-oblubienica wejdzie w upokorzenia swego Boga Człowieka. Tam oczyści się w ogniu cierpienia swego Umiłowanego, który jako Wzór najdoskonalszej pokory zamieszkał w jej sercu, jako skarb miłości w jej piersi. Tutaj dusza, która w milczeniu Go słucha, jakby z katedry mądrości, pouczana jest - bez krzyku słów, lecz w duchu prawdy - o najważniejszych Bożych działaniach. Tutaj urzeczywistnia się Słowo Ojca, który na górze Tabor powiedział do wszystkich miłujących Go naśladowców: "Oto Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie". (*Medytacje na Wielki Post, II niedziela*)

w. 21: **„Chcemy ujrzeć Jezusa...”**

w. 32: **„A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”.**

„Słuchaj Mnie zawsze z Katedry Krzyża, który umieściłem w twoim sercu, abym żył w tobie ukrzyżowany w życiu tego pielgrzymującego świata. Wtedy zobaczysz Mnie ukrzyżowanego w twoim człowieczeństwie, ukrzyżowanego w nagości krzyża ubóstwa, ukrzyżowanego w twoim ciele słabością i ułomnością, ukrzyżowanego w duchu przez oschłość, opuszczenie, przygnębienie, znużenie i pozbawienie każdego ludzkiego pocieszenia. Sprawię, że każda rzecz będzie dla ciebie jednocześnie krzyżem i pokojem, jak dla Mnie, gdy byłem na świecie. Będziesz cierpieć prześladowania, zniewagi, hańbę, oszczerstwa, niepokoje wewnętrzne, pokusy każdego rodzaju, drwiny; znajdziesz się na ustach całego świata, osądzona, przekłeta i wyszydzona, a ponadto będziesz niosła ciężar twoich licznych chorób. Ale to wszystko nie odbierze ci chwały płynącej z miłości mojego Ducha, w którym zawsze będziesz żyć, zjednoczona z moją wolą, razem ze Mną w moim Ojcu. Nie wejdzie tam ból ani udręka, aby cię zaniepokoić; co więcej - zasłużysz na to, aby znajdować w sobie upodobanie, które mój Ojciec znajduje w tobie, gdy jesteś ze Mną zjednoczona na krzyżu. To widzenie zrodzone przez czystość wynagrodzi ci natychmiast wszystkie udręki i obdarzy wyjątkowym

odpoczynkiem. Żaden ludzki język nie jest zdolny tego opisać, ani żaden ludzki rozum nie pojmie, jakie skarby złożone są w krzyżu.

Dlatego trwając nieporuszona na krzyżu milcz milczeniem wszystkich twoich zmysłów i wszystkich twoich władz; patrz spojrzeniem miłości tylko na Mnie, ukrzyżowanego w tobie. Wtedy zawsze będziesz Mnie widzieć, bo Ja mam upodobanie w tobie, tak jak Ojciec mój upodobał sobie we Mnie. W ten sposób zakosztujesz jeszcze rozkoszy Jego nieskończonego upodobania i w Nim pojmiesz rzeczy tajemne i nieznane światu: będziesz kochać nawet niekochana i będziesz żyć miłością mojego serca. Ani na moment nie odłączysz się bowiem od twego życia i twego serca, to znaczy od serca Boga Ojca, gdzie Ja jestem bytem i początkiem wszystkich rzeczy; Tym, przez którego wszystko zostało uczynione i w którym ty posiadasz byt z miłości, w wiecznym Dobru. Wpatruj się więc we Mnie, Kochaj Mnie i żyj miłością, nie płynącą ze zmysłów ale od Ducha, z życia Bożego w bycie mojej Boskości”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 107)

V Niedziela Wielkiego Postu - Rok C
J 8, 1-11

w. 1-5: **„Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?”**

„Najsłodsza Miłości mojego serca, gdy przyszedłeś na świat, zamieszkałeś wśród upokorzeń i tak przekazywałeś niebiańską naukę swej kochającej i wiernej oblubienicy. Gdy przyprowadzono do Ciebie kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie, Ty, Miłości moja, słuchałeś jej oskarżycieli w milczeniu. Jakże to piękny i pełen mądrości sposób słuchania! Tą drogą chciałeś ją nauczyć jak powinna zachowywać się w upokorzeniach, tzn.: w poczuciu Twojej obecności słuchać oskarżycieli, którzy wyliczając jej liczne grzechy skazują ją na śmierć według Prawa Bożej sprawiedliwości.

Kobieta milczy przed obliczem Boga-Człowieka, który poznał uniżenie przyjmując ludzką naturę, i nic nie odpowiada na oskarżenia, czuje się winna śmierci i wiecznego potępienia. Z ust swego Pana chce usłyszeć wyrok za swe grzechy. Nie usprawiedliwia się, nie płacze, nie spazmuje, aby wyprosić u Niego miłosierdzie. Stoi w pokorze, złożywszy swe serce w Jego upokorzeniach i czeka na wyrok sprawiedliwej Odwiecznej Mądrości. Trwa przed Jego obliczem w poczuciu winy, uważając, że zasługuje na śmierć.

W taki właśnie sposób dusza kochająca Boga dąży do doskonałości. To Pan dopuszcza, że w Jego obecności słyszy krzyk oskarżycieli.

Dawid w obecności Boga wyznaje z wielką mądrością: *„Uznaję moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną”* (Ps 51, 5). Im bardziej dusza jest oświecona, tym wyraźniej rozpoznaje zło popełnionego grzechu. W milczeniu i pokorze słucha oskarżycieli, nie rozpacza, nie niepokoi się, nie szuka słów na własną obronę, gdyż naprawdę uważa, że zasługuje na śmierć. Trwa zawstydzona w upokorzeniu przed swym Panem... Płacze jej serce, gdyż obraziło dobroć Boga, od którego otrzymała tak wiele darów. Teraz jasno dostrzega ile zmarnowała łask Pana, pogardziwszy Jego boską miłością...”. (*Ogródek*, 24 czerwca)

w. 7: **„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”.**

„Ja jestem twoją sprawiedliwością. Ponieważ Ja jestem twoim usprawiedliwieniem i twoją sprawiedliwością, gdy będę żył w tobie a ty we Mnie z miłości, okażesz się sprawiedliwą wobec każdego stworzenia i wobec siebie samej. Cóрко, żyj więc w tym świecie jakby zawieszona, tak samo jak Ja wisiałem na krzyżu ponad ziemią. Wpatrując się we Mnie, w mój obraz zawieszony nad ziemią, pamiętaj, że tak właśnie musisz żyć na tym świecie, przybita ze Mną trzema gwoździemi: pogardą stworzeń, pogardą wobec siebie samej i pogardą co do każdego pocieszenia... Niech ci to nie sprawia przykrości! Czynię tak bowiem, cóрко, abyś była całkowicie moja i należała tylko do mojego serca. Wtedy nie zostanie ci odmówione nic, o co Mnie słusznie poprosisz”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 87)

Poniedziałek: J 8, 12-20

w. 12: „*A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: Ja jestem światłością świata*”.

„Najsłodsze, boskie i umiłowane Słowo, odwieczna Mądrości, dlaczego będąc *światłością świata* ukrywasz się pod białym obłokiem wiary? Dlaczego ukrywasz się jeśli przyszedłeś, aby objawić się światu? Dlaczego przez cały czas twojej pielgrzymki ukryłeś się w obłoku twojego świętego Człowieczeństwa?

Odpowiadając mi wyjaśniasz, że zechciałeś przyjść na świat w szacie grzesznego sługi, aby cierpieć i umrzeć za zbawienie człowieka. Upokorzenia wybrałeś jako drogę odkupienia. Jakże więc wielką wartość muszą mieć one, jeśli Ty wybierałeś je przez całe swoje życie! I kiedy Żydzi zastawiają na Ciebie zasadzki i gardzą Tobą, Ty wypowiadasz cudowne słowa, pełne głębokiej tajemnicy: *Ja jestem światłością świata*. Pośród pogardy i drwin, prześladowań i oskarżeń Ty *jesteś światłością świata*.

Przez całe swe ziemskie życie zamieszkiwałeś, Panie, w białym, promieniującym obłoku świętego Człowieczeństwa, gdzie ukryłeś się w zadziwiającym uniżeniu. W nim objawiła się nam chwała Pana, w nim byłeś *światłością świata*, bardziej lśniąca niż słońce. W niezwyklej pokorze, przez całe ziemskie życie przebywałeś w obłoku ukrycia, skąd objawiła się chwała Boża, której obłok był tylko figurą.

Przed kochającą Cię duszą ukrywasz się stale w białym i jaśniejącym obłoku wiary. Przez wiarę mieszkasz w świątyni naszych serc, przez wiarę rozbłyska w duszy chwała Pana, a Ty coraz bardziej przez wiarę objawisz się jako *światłość wewnętrznego świata duszy*. Im bardziej obłok wiary wypełni świątynię, którą Duch Święty zbudował w sercu wierzącego człowieka, im bardziej napełni on wszystkie władze duchowe, tym jaśniej objawi się duszy *światłość chwały Pańskiej*. Wtedy dusza lepiej pojmuje, że Jezus mieszka w obłoku czystej, nieograniczonej wiary. Wtedy rozum i wola otrzymują prawdziwe światło Bożej Mądrości, a Człowiek-Bóg ukryty w obłoku swego świętego Człowieczeństwa jest *światłością świata*”.

(Ogródek, 25 czerwca)

Wtorek: J 8, 21-30

w. 23: **„Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiadam wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich”.**

„Najdroższy Jezu mojego serca, *gdzie Ty idziesz?* Ty chodzisz drogami upokorzenia; drogą uniżenia zszedłeś do nas z nieba i tą samą tam wstąpiłeś. To prawda, że ty jesteś z wysoka, a my z niskości tego świata. Twoje Słowo, które nam dałeś przez wiarę, wynosi duszę ponad to co ziemskie. Twoim Słowem pociągasz nas do Królestwa.

Wiara oczyszcza człowieka z ziemskich i światowych spraw. Przez Słowo i Prawdę, które odcisnąłeś w wiernej Ci duszy, przez Twoje zstąpienie i zjednoczenie się z naszą nędzną naturą, my zostaliśmy podniesieni ku niebu; z niskości, wznieśliśmy się na wysokości i nie należymy już do nizin zmysłowych, lecz do wyżyn, na które nas wyniosłeś przez swoje uniżenie.

O ludzie biedni i ślepi! Dlaczego nie wierzycie Bogu? Dlaczego nie czcicie Bożego unieżonego Baranka? Dlaczego nie chodzicie po drogach Jego upokorzeń? To przeciwko wam skierowane są te słowa: *Pomrzecie w grzechach waszych....*” (*Ogródek*, 29 czerwca)

w. 23: **„Jeżeli nie uwierzycie...”**

„Wiara jest dla duszy drogą główną, królewską; jest pewnym szlakiem, przewodnikiem, który doprowadzi ją do jedności z Bogiem....

O czysta wiaro, jakże niewymierna jest twoja wartość! Dzięki tobie bowiem zostały ofiarowane duszy liczne skarby! Jesteś jedyną "bramą", przez którą wchodzę w mojego Boga i przez którą mój Bóg "wchodzi" do mojego serca! Ach, chciałabym płakać bez ukojenia nad niewdzięcznością nędznego świata, który ją tak mało ceni! Stąd tak niewiele jest dusz kontemplatywnych i pomniejszyła się liczba tych, którzy są naprawdę wiernymi i prawdziwymi chrześcijanami”. (*Stopnie modlitwy*, str. 144; 146)

“W centrum duszy, gdzie zawsze mieszkasz, objawiasz siebie samego i mówisz: "Ja jestem". Mocą tego słowa wszystkie zastępy piekieł zostają strącone w najgłębszą otchłań. Wtedy dusza w pełni doświadcza wszechmocy swego Boga oraz łaski, którą Ty, Słowo-Człowiek-Bóg, wysłużyłeś cierpieniem i triumfem najświętszej Męki”. (*Medytacje na Wielki Post, I niedziela*).

w. 25: **„Powiedzieli do Niego: Kimże Ty jesteś?”**

„Najsłodszy Oblubieńcze mojej duszy, Panie mój, jedyny Oddechu mojego ducha, Ty jesteś w łonie odwiecznego Ojca jak pieczęć w ręku tego, który ją rzeźbi. Takiego właśnie Cię odkrywam. Tobą naznaczone są wszystkie dusze sprawiedliwe w Bycie sprawiedliwości. Tą miłosną pieczęcią zostały bowiem naznaczone wszystkie dusze wybrane i tą jedną jedyną zostały w nich wryte liczne ożywione wizerunki twojej szczególnej miłości”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 31)

„Jesteś dla mnie przejrzystym zwierciadłem, w którym wszystko można odczytać. To księga nieskończona, zawierająca mądrość wszystkich doktorów.

O Księgo, stara i nowa, chcę Cię mieć zawsze bardzo blisko w moim sercu. Ty jesteś moją radością. O serce mojego Umiłowanego, nie znajduję już więcej mojego serca, ale w zamian znajduję twoje w mojej piersi. O jakże szczęśliwy jest mój duch z powodu tego rabunku uczynionego przez Ciebie z miłości do mnie, mój Królu. Umieram z rozkoszy i czuję się we

mnie samej jak ten, kto nie jest we własnym domu, ale kto oddał go na mieszkanie innej osobie. Ty jednak żyjesz przeze mnie. Czuję twój byt, który żyje życiem szczęśliwym, niszcząc jednocześnie życie mojego starego bytu”. (Tamże, str. 36)

„Odwieczna Słodyczy, do tej pory zdawało się mojemu sercu, że potrzebuję jakiegoś człowieka, aby mi pomagał w drodze do Ciebie. Teraz, moje Dobro, już tak nie myślę. Co więcej, jesteś tak kochający i zatroskany o mnie, iż zdaje mi się, że jesteś dla mnie bliższy niż najdroższa moja matka. Jesteś bowiem dla mnie naprawdę kimś bliższym niż matka dla maleńkiego dziecka, która piastuje je na swej piersi. Umiłowana i droga Matko moja, nie istnieje nic, czego bym Ci nie ujawniła! Pocieszycielu mój, w każdej chwili jesteś dla mnie wszystkim! Słowo, Mądrości Ojca, gdy uczysz mój rozum jasności odwiecznej prawdy, jesteś Mistrzem posiadającym najrozleglejszą wiedzę”. (Tamże, str. 46)

„Oblubieńcze i Nauczycielu mój, jakże mogłabym kochać kogoś innego poza Tobą, mój ukochany i jedyny Zbawicielu? Słowo Ojca, daj mi łaskę odwzajemnienia się Tobie, Panie mój! I pozwól mi też wypowiedzieć przed Tobą niektóre moje utrapienia, bo jesteś przecież jedynym moim Pocieszycielem i ucieczką w moich trudnościach. Oblubieńcze mój, czymże są ciosy, których doznaje mój duch? Jakby ukłucia szpada, przesywające moje serce, gdy widzę, że niektóre stworzenia nie pragną Cię gorąco a zwłaszcza, gdy widzę oziębłość w ludzkich sercach; również tych, które w sposób szczególny obdarowałeś. To właśnie przesywa moją duszę, najśłodszy mój Panie”. (Tamże, str. 50)

„Mój Oblubieńcze, słodki mój Odpoczynek, Duszo mojego życia, jedyny mój Początku i wieczny Końcu, jesteś moim jedynym Dobrem na niebie i na ziemi. Ty, Stwórco wszechmocny, unicestwiasz twego przeciwnika, szatana i pozbawiasz go na zawsze jego siły we wszystkich sercach stworzeń. Ukochane moje Wszystko, twoja oblubienica została wynagrodzona za wszelkie męki, które wycierpiała, bo Ty, Dobro moje, pociągnąłeś mnie twoją nieskończoną miłością. Prawdą jest, że Cię kocham miłością wszystkich aniołów i wszystkich duchów niebieskich, ale dlatego, że Ty pierwszy mnie ukochałeś. Kimże bowiem byłam, gdy Ty mówiłeś do mojego serca, jeśli nie bezdusznym, twardym marmurem? Wtedy przemawiając do mojej duszy, obdarzyłeś mnie Duchem życia. W ogniu twojej nieskończonej miłości rozpałiłeś, Umiłowany mój, w mojej piersi, żywy płomień twojej najczystszej miłości”. (Tamże, str. 65)

Środa: J 8, 31-42

w. 31: „**Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami**”.

„Zawsze, kiedy trwasz ze Mną w miłosnej jedności, nie staniesz się inna jak tylko piękna i czysta. Mówiąc w "Pieśni nad pieśniami", że moja oblubienica była cała piękna, miałem na myśli również moje Człowieczeństwo hipostatycznie zjednoczone ze Słowem. W Nim na krzyżu wysłużyłem dla duszy to dobro, którym jest jedność ze Mną i przemiana jej bytu w mój. Dlatego wszystko, co jest zjednoczone z moim Człowieczeństwem, będzie czyste i piękne, dzięki mocy, której Bóg udzielił mojemu Człowieczeństwu w jedności z sobą samym.

O jak bardzo Bóg Ojciec ze względu na Mnie uszlachetnił cię w twojej naturze! Jakże możesz to pojąć? Wielka jest twoja godność, moja kochana oblubienico i wielka jest miłość moja do ciebie. Twoje pragnienie podobania się tylko Mnie i posiadania tylko Mnie, pozbawione chęci poznania czegokolwiek poza Mną, sprawia, że dzisiaj obiecuję Ci wypełnienie twych pragnień. Tak, oblubienico moja, posiadasz Mnie w pełni! Wiedz, że dla Mnie będziesz żyć i moją będziesz na wieki: przyjąłem twoją miłość i chronić cię będę w moim sercu jako jedyną gołąbkę moją.

Tego ranka zapraszam cię w sposób szczególny do mojego serca. Chcę, abyś w nim poślubiła wszystkie dusze, które są w moim Kościele a także te, które nie są jeszcze w jego łonie. Tego właśnie pragnę, abyś kochała je taką samą miłością, jaką Ja je kocham, z całego serca. I tak jak Ja myślałem więcej o nich niż o sobie, kiedy byłem na świecie, tak i ty nie myśl więcej o sobie, ale o zbawieniu tych dusz, które Ja tak bardzo kocham. Dlatego kładę na tobie moją prawicę i przybliżam cię do mojego serca. Gdy Ja obejmuję cię, ty w moim sercu obejmujesz wszystkie moje stworzenia. Poprzez pocałunek jedności ze Mną ty obdarzasz je pocałunkiem miłości w moim sercu. Przyjmując w swoim sercu moje serce, kochając je zawsze jak swoje własne, obejmij w nim mocno węzłem miłości wszystkie moje dusze. W sposób szczególny będą to twoje kochane oblubienice - dusze tej wspólnoty, w której żyjesz. Będziesz je kochać i będziesz się troszczyć o ich dobro duchowe. Tobie je powierzam, moja ukochana. Są one moimi i twoimi oblubienicami. Od teraz na zawsze będziesz je kochać we Mnie i Mnie w nich. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 41-42)

w. 32: „**Poznacie prawdę i prawda was wyzwoli**”.

„Jeśli naprawdę pragniesz być wierna mojej miłości, pozwolisz się doprowadzić do prawdziwej wolności, zważając, aby nie weszło w cię żadne obce poznanie ani żadna rzecz stworzona - jestem bowiem niezwykle zazdrosny o twoje serce”. (*Tamże*, str. 110)

„Jezu, tylko Ty jesteś życiem. Zamieszkując przez miłość w wiernej Ci oblubienicy, pozwalasz jej poznać własną nicość oraz prawdę, objaśniając, że każdy byt stworzony sam w sobie jest nicością. Tylko od Ciebie może ona otrzymać byt sprawiedliwy. Przez łaskę dajesz jej udział w Twojej świętości, na miarę jej zdolności i współpracy z otrzymaną łaską. W Tobie i przez Ciebie otrzymuje ona chrześcijańskie cnoty i uczestnictwo w bogactwie boskości. Przez Ciebie niebo napełniło się licznymi bohaterami świętości i wybranymi duszami. Ty jesteś Najwyższym Stwórcą. *Wszystko przez Ciebie się stało, a bez Ciebie nic się nie stało, co się stało, poza Tobą wszystko jest nicością.* W Tobie, umiłowane Słowo i w twoim świetle dusza dostrzega, że wszystko ma życie jeśli jest w Tobie. Ty, Światłości człowieka, Ty, Słowo Boga jesteś niebem dla rozumu ludzkiego. W twoim świetle mogę widzieć, co więcej Ty jesteś moim spojrzeniem. W Tobie staję się nicością, Ty mnie wchłaniasz w Siebie-moje Życie: *w Nim było życie.*

Miłości moja, Słowo, Boże mojego serca! Ty jesteś bytem, życiem i błogosławieństwem niebios, wszystkich sprawiedliwych i wszystkich duchów najczystszych, ponieważ w Tobie mają one życie i światło chwały. Ty jesteś ich Początkiem i karmisz ich swoim pięknem, mądrością i dobrocią. Ty jesteś Przyczyną ich życia i przez Ciebie są tym czym są w Bogu”. (*Ogródek, med. 10 stycznia*)

„Wzdychając, dusza wpatruje się nieustannie w swego Umiłowanego, w wielkiej słodyczy i odpoczynku, ponieważ oddycha wiecznością, a na świat widzialny patrzy tak jak ptak uwięziony w klatce. Takim bowiem wydaje jej się życie na tym świecie - uwięzieniem w klatce - ponieważ doskonale widzi wieczne uobecnienie wolności, którym już tutaj rozkoszuje się w Bogu mieszkającym w jej wnętrzu”. (*Stopnie modlitwy, str. 207*)

Czwartek: J 8, 51-59

w. 51: **„Jeśli kto zachowa moją naukę nie zazna śmierci na wieki”.**

„Wiara w Ciebie i pokładanie w Tobie nadziei jest życiem, w którym oddycham tak, jak oddycha ciało, aby zachować życie cielesne. Żyję jak latorośl, która jest zjednoczona z winnym krzewem, nie pragnąc niczego i nie prosząc nawet o jakiegokolwiek objawienie czy poznanie, bo żyję utwierdzona przez Ciebie, bezpieczna i pewna w Tobie, moje Światło”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 113)

w. 55: **„Ja Go znam i słowa Jego zachowuję”.**

„Nie umiem wyrazić, że Cię kocham ani nie umiem Cię kochać, bo tylko Ty, Jezu, kochasz Ojca i tylko Ty Go uwielbiasz, bo tylko Ty Go przecież znasz. Udzielasz mi jednak łaski, dzięki której słyszę Cię, widzę i mówię do Ciebie, Boże Słowo, oraz pojmuję, że jesteś najwyższą doskonałością w bycie wszystkich rzeczy, a Ty tysiącem najwymowniejszych języków mądrości wiecznie do mnie przemawiasz. Tylko Ty jednak pojmujesz Siebie samego. Ja nie mogę Cię usłyszeć ani zobaczyć i poznać, bo nie istnieję: jestem ciemnością a Ty Światłem; ja niczym a Ty wszystkim”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 113)

w. 53: **„Kim Ty siebie czynisz?”**

„Upokarzając się jako człowiek aż do unicestwienia, stając się najmniejszym z ludzi, odkryłem wam prawdę o Mnie samym, dotyczącą również istoty bytu stworzeń.

W ten sposób objawiła się pośród was prawda o moim Bycie jako Bogu i o waszym bycie jako ludzi. Jako Bóg objawiłem wam pełnię mojej miłości do was oraz istotę prawdy o Mnie poprzez moje doskonałości dla was nieznaną. Dlatego powiedziałem mojemu uczniowi: "Filipie, kto widzi Mnie, widzi i Ojca", bo Ojciec dał Mnie światu jako swój żywy Wizerunek. I dlatego też powiedziałem moim uczniom, że wszystko, co usłyszałem od mojego Ojca, dałem wam, a On wszystko wam objawił, bo dając światu swoje Słowo, dał siebie samego. Dlatego w Ewangelii macie wszystko, co jest Drogą, Prawdą i Życiem. W jednym ewangelicznym słowie są wszystkie Boże doskonałości, bo jest to Słowo istotowe Ojca, od Niego pochodzące”. (*Tamże*, str. 103)

Piątek: J 10, 31-39

w. 36: „**Jakżeż to wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał mówicie...**”

„Sercem Bożym jest Jego Słowo, odwieczna Mądrość. On posłał Je na świat, aby zjednoczyć się z ludzką naturą. Ta pokora była boską doskonałością, która wyszła od Boga Ojca - to dzieło dla was niepojęte i godne podziwu: nazywa się ono Człowiek-Bóg”. (*Reguły. Pokora i łagodność serca*)

w. 38: „**... wierzcie Moim dziełom**”.

“Synu miłości, Człowiecze-Boże, moja miłości! Twoje pragnienie zrodziło się z prawdziwej miłości, z ognia miłości miłosiernej. W sposób doskonały dokonałeś dzieła odkupienia. W całkowitej uległości Bożej Woli, uczyniłeś wszystko, co zostało Ci zadane, wypełniłeś dokładnie to, co opowiadali o Tobie prorocy, co ustanowił twój Bóg Ojciec. Na krzyżu wymawiasz cudowne słowa, że pragniesz i spalasz się z miłości dla zbawienia dusz przez Ciebie odkupionych. Miłości moja, czymże jest to pragnienie? To twoja gorąca wola, aby wszyscy ludzie cieszyli się owocami odkupienia, aby żaden człowiek nie zginął, lecz aby wszyscy się zbawili, a twoje dzieło zbawcze zostało dopełnione zbawczymi dziełami wszystkich dusz, które zobowiązane są do tego, aby przez swe dobre i święte życie zjednoczyć się z owocami i zasługami twej męki i śmierci”. (*Medytacje na Wielki Post*)

w. 38: „**...Ojciec jest we Mnie a Ja w Ojcu**”.

„Wejdz we Mnie, twego Boga a posiadasz Mnie. Ja jestem czystym Zwierciadłem: wpatruj się we Mnie a będziesz mieć życie w moim Ojcu, który upodobał sobie oglądać Mnie zawsze w swojej wiecznej radości. Wchodząc we Mnie, posiadasz Ojca, Świętość z natury: jak poprzez czysty kryształ widać każdy przedmiot, tak we Mnie zobaczysz mojego Ojca i w Ojcu zobaczysz Jego Słowo, Boga-Człowieka, dzięki przejrzystości mojej krystalicznej miłości.

Wpatruj się zawsze we Mnie, przejrzyste Zwierciadło Ojca i w ten sposób miłością oczyścisz się ze wszystkiego, czym się splamiłaś. Zasłużysz na to, aby posiadać mojego Ojca i otrzymasz obfite wynagrodzenie w owocach życia wiecznego”. (*Rozmowy duszy z Jezusem, str. 113*)

Sobota: J 11, 45-52

w. 45-46: „*Wielu spośród Żydów przybyłych do Marii ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił*”.

„Słowo, Człowiecze-Boże! Odwieczne światło i chwało wiernej Ci duszy! Kiedy obdarzasz ją prawdziwą wolnością dziecka Bożego [wskrzeszając jak Łazarza] i pozwalasz chodzić jej tam, gdzie chce, ona nie pragnie już niczego oprócz Ciebie samego, który jesteś jej drogą. Jedynie tę cudowną drogę wybiera i nią kroczy przez nędzną dolinę doczesnego życia.

Odnawiasz ją, wprowadzając w nowe życie w Duchu Świętym i stajesz się jej drogą, prowadząc z odwieczną mądrością, drogą bez kresu i kształtu, jak Ty – nieograniczone, niezmierne, zadziwiające piękno.

Odkrywając bezkresne drogi dusza pragnie biec rozwijając skrzydła Bożej miłości, aby osiągnąć doskonałą jedność z Tobą i przemienić się w swego Ukochanego.

Wielu, ujrawszy to, czego Jezus dokonał wskrzeszając Łazarza uwierzyło Panu. Inni szemrzą i krytykują Jego dzieło, ponieważ ich serce niezdolne jest do tak wielkich czynów. Często zdarza się to nawet osobom duchowym, które dziwią się i gorszą, widząc jak Pan prowadzi swych przyjaciół po drogach przekraczających ich zrozumienie. Wtedy prześladowają, oczerniają, knują zasadzki, aby im przeszkodzić.

Duszy będącej przyjacielem Boga wystarcza jednak to, że została uwolniona z więzów śmierci. Biegnie więc za upodobaniem swego Umiłowanego, który rozwiązał jej pęta i przywrócił wolność. Nie zatrzymują jej szemrania ani osądy innych. Biegnie drogą doskonałości mocna jak skała (rafa) pośród morskich fal, uderzających w nią podczas burz. W wodach cierpienia trwa mocno w Bogu, bo On jest jej prawdziwym życiem.

Podobna jest ona do gór kryjących w sobie żyły złota. I chociaż zawierają w sobie wielkie bogactwo deptane są przez tych, którzy przemierzają szlaki pokornej ziemi, idąc za Jezusem.

Podobnie jest z duszą, która osiągnęła prawdziwą wolność ducha. Jest ona górą przez Boga ukształtowaną, a blask odwiecznego słońca sprawiedliwości składa w pokornej ziemi jej serca skarby Bożej miłości. Ludzie deptają ją, lecz ona nie pokazuje bogactw ukrytych w pokornej ziemi swojego serca. Otrzymała w darze podobieństwo do swego umiłowanego Słowa, Boga i żyły złota, tzn. Jego boską miłość, która zapanowała w jej wnętrzu. Na ile potrafi strzeże więc tych boskich skarbów, ukrytych w bezcennych upokorzeniach. (*Ogródek, 25 sierpnia*)

Niedziela Palmowa – Rok A, B, C

J 12,13: **"Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie!"**

„Ja wejdę do Jerozolimy twej duszy jak Król. Rozważaj polecenie, które Ja dałem Apostołom w Niedzielę Palmową: "Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i źrebię z nią. A gdyby wam kto co mówił, powiedzcie: Pan je potrzebuje." Córko, to ty jesteś moim źrebięciem; tymi, którzy cię o to pytają, są twoje zmysły, twoja wola i szatan. To On właśnie pyta twoją wolę: "Dokąd idziesz, dlaczego tak bardzo dajesz się ujarzmić, dlatego krzywdzisz tak bardzo twoją wolną wolę?" Na ich pytania udziel im mojej odpowiedzi: "Pan żąda tego ode mnie". Ty jesteś moim osiołkiem, moim źrebięciem, na którym jako Król wjeżdżam z okazałością i w triumfie do mojej ukochanej Jerozolimy: jako Pan źrebięcia - twojej wolności i osiołka - twojej woli; Pan, który wchodzi w triumfie pokoju, w to nowe życie mojego Życia w dusze twoich bliźnich po to, aby osiąść swoje Królestwo będące w twoim wnętrzu.

Tak, moje Dobro, tego ranka w Komunii świętej widziałam to chwalebne wejście: dając mi doświadczyć ogromnej radości, zechciałeś wejść w moją duszę i stać się Panem mojego ducha. (*Rozmowy duszy z Jezusem, str. 78*)

“Wejdz w moją miłość i rozpocznij chwalebny drogę. Zauważ, z jak wielkim upodobaniem działam dzisiaj w tobie. Pragnę wejść do twojej duszy, jak do miasta Jerozolimy, w najchwalebniejszym triumfie mojej pokory, jako Król Pokoju jadący na osiołku. W ten sposób, dzięki twojej wierze, przybędę do ciebie w pokoju w postaci chleba eucharystycznego. Ty natomiast, oczekując u drzwi tego miasta, przygotowujesz mi drogę, przyoblekając swój wewnętrzny strój, okrywając nim twoje namiętności i zmysły. Obetniesz więc gałęzie drzew, które oznaczają twoje nieuporządkowane pragnienia, aby wszystkie czyny, jakich się podejmiesz pozbawione były tego, co ziemskie; co więcej - wszystkie wewnętrzne poruszenia niech będą na moją chwałę. Tak wjeżdżałem do mistycznego miasta Jerozolimy, gdzie usłyszałem twój głos złączony z głosami dzieci tego miasta, pełnymi radości i pocieszenia, które śpiewały: *Hosanna Synu Dawida. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie.*

Duszo moja umiłowana, wejdę do tego miasta, aby w nim zamieszkać aż do chwili dopełnienia ofiary złożonej Ojcu na krzyżu. Wkrótce zobaczysz jak chwała i radość przemieniają się w obelgi; cześć w zniewagi i niesławę; jak mój duch cierpi przemoc z miłości. W tym mieście pragnę oddać moje życie i moją krew dla zbawienia człowieka.

Wydawało mi się, że wraz ze śpiewem "Hosanna" dla Syna Dawidowego, słyszę jeszcze inne głosy mówiące: "Ukrzyżuj Go!" Dlatego też pouczam cię, że cała chwała mojej oblubienicy zawiera się w ukrzyżowaniu, w niesławie i w pogardzie. Trzeba bowiem, aby w ten sposób rozbrzmiewały w twoich ustach światowe aplauzy, tak, jakby ci mówiono: Ukrzyżuj je!

Umiłowana moja, przygotuj mi, w swoim sercu Kalwarię jako tron, gdzie mnie zobaczysz ukoronowanego chwałą przez mojego Ojca. Tam odkryję przed tobą najwspanialsze bogactwa. Nie zapominaj, że w cierpieniu zawiera się największa radość chrześcijańskiej duszy. Taka radość prowadzi człowieka do złożenia ofiary z siebie samego, w jedności z moją Męką.

Kiedy zdecydujesz się na własną śmierć, udzielę ci prawdziwego i chwalebego zmartwychwstania do nowego życia w miłości”. (*Medytacje na Wielki Post – Środa Popielcowa*)

Poniedziałek Wielkiego Tygodnia: J 12, 1-11

w. 3: „*Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła. A dom nappełnił się wonią olejku*”.

„Dobro moje, Tobie wszystko oddaję i wszystko powierzam. I chociaż nie mogę ani objąć, ani ogarnąć, ani pojąć tego niezmiernego dobra, którego doświadczam, raduję się, że się Tobie oddaję”. (*Rozmowy duszy z Jezusem, str. 68*)

„Jakże mogę wyrazić pokój, zadowolenie, pewność, którymi dusza rozkoszuje się w tej modlitwie? Ucieka w bezpieczne schronienie, pod skrzydła Boga, gdzie ukrywa siebie samą w całkowitym akcie oddania, ofiarowania i zależności od swego ukochanego Dobra. W Nim pokłada całą swoją nadzieję, ukrywa całą swoją nędzę, w Nim odpoczywa we wszystkich swoich krzyżach, w Nim składa wszystkie swoje pragnienia. Z Nim odpoczywa spokojnie: wtedy jej serce pozbawione jest wszelkich lęków, dzięki pewności, która obfituje w duszy. Wtedy też w jednym miłosnym spojrzeniu skierowanym ku Bogu przedstawia Mu siebie samą, wszystkie potrzeby bliźniego i każde pragnienie, którego spełnienia oczekuje. Trwa ona przed swoim Umiłowanym i tym spojrzeniem miłości przedkłada Mu wszystkie swoje sprawy. Jej duchowy wzrok raduje się nie tylko tym, że może się w Niego wpatrywać, ale przede wszystkim tym, że jej Umiłowany patrzy na nią - substancjalnie (istotowo, to spotkanie bytów), przyjaźnie i miłosiernie (...).

Pewność nadziei, którą daje wiara, rodzi w niej najpełniejszą i najwyższą zażyłość, ufność do jej ukochanego Boga.

W swym spojrzeniu ofiarowuje Ukochanemu całą siebie, bez reszty, z całym zapamiętaniem miłości, chcąc całkowicie zależeć od Jego woli i dyspozycji; w sposób absolutny i zupełnie dobrowolny, bez żadnego wysiłku, ale całą gwałtownością miłości, oddaje Mu, bez wyjątku całą swoją wolę i siebie samą. W taki sam sposób jest wiedziona ku Niemu, aby osiąść w pełni swego Boga. On również swoim boskim wejrzeniem ofiarowuje siebie samego duszy, aby mogła osiąść jako swoje własne, wszystkie Jego boskie przymioty, ciesząc się, że i dusza znajduje w nich radość i uważa je za swoje w momencie zjednoczenia z Nim. W jej duchu zostają zachowane cudowne efekty tej modlitwy. Dlatego już nigdy potem nie wątpi w swego Boga, nie boi się rozporządzeń pochodzących od Niego, zarówno trudnych jak i słodkich dla jej zmysłów. Nigdy nie traci ufności ani się nie lęka. Nigdy bowiem nie czuje się zawstydzoną czy też wzgardzoną przez swego potężnego Umiłowanego, bo wie, że gdy ona ucieka się do Niego w swoich słabościach, jest dla Niego honorem wspomóc ją jak ojciec, kochać i ochraniać jak oblubieniec, a jako król świadczyć jej dobrodziejstwa. Dlatego można powiedzieć, że *zasiada w jego cieniu* (Pnp 2, 3).

W tej modlitwie ofiarowuje się serce Sercu, w prawdziwej przyjaźni (...).

W tym oddaniu nie ma innego pragnienia, jak tylko należeć do Tego, którego jedynie kocha. Pragnie "wejść w Jego serce", by tylko tam zamieszkać w sposób niepodzielny. I wydaje się, że w tym oddaniu miłość wypowiada jedynie takie słowa: "Ja jestem tylko dla ciebie, a ty jesteś całkowicie dla mnie". Doskonale wyraziła to oblubienica z Pnp: *Mój miły jest mój, a ja jestem jego* (Pnp 2, 16).

Dobro moje jedyne, wystarcza mi posiadanie Ciebie i to czyni mnie w pełni szczęśliwą. Nie pragnę już w tym życiu niczego innego jak tylko Ciebie, jedyne moje Wszystko!” (*Stopnie modlitwy, str. 148*)

Wtorek Wielkiego Tygodnia: J 13, 21-33. 36-38

w. 37-38: ***“Życie moje oddam za Ciebie! Odpowiedział Jezus: Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz”.***

"Czyż to nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?" O gdybyś pamiętała! Czyż to nie ty otrzymałaś chrzcielną szatę niewinności wraz z wszelkimi dobrami i łaskami Człowieka-Boga, przez Niego wysłużonymi? Weszłaś przecież na nowo w Jego łaskę, do ogrodu Jego Kościoła katolickiego. Tutaj, w swoim ogrodzie, On ciebie poślubił; przeżyłaś mistyczne zaślubiny i zostałaś ubogacona przez Niego licznymi łaskami i wyjątkowymi Bożymi darami. Umieścił cię w ziemskim raju skąd został wygnany twój pierwszy ojciec, z powodu grzechu jaki popełnił. Teraz sam Bóg-Człowiek wprowadził cię do szczęśliwego ogrodu. W Jego towarzystwie weszłaś tam w swym grzesznym ciele, które On na nowo uświęcił i przez chrzest wprowadził cię do wspaniałego ogrodu, przyozdabiając cię wieloma łaskami i darami.

Z własnej winy tak bardzo się zmieniłaś, odeszłaś od dawnego piękna. Dlatego dusza nie może uciec od wewnętrznego i bolesnego upomnienia, które jest jej dane w czystym spojrzeniu Słowa-Mądrości i Bożej czystości wiary; tak jak św. Piotr, który wobec spojrzenia Pana przypomniał sobie swój błąd.

To najczystsze spojrzenie miłości, które Człowiek Bóg, niedostępne Światło, kieruje na bolącą ranę duszy, przez pianie koguta, przypomina jej dobra stracone z powodu własnych błędów, a także czyny Człowieka-Boga, pojmanego i zabitego przez ludzi. W ciemnej nocy udręki, dusza dotrzymuje Jezusowi towarzystwa, w bólu i wewnętrznych łzach, bo serce przytłoczone cierpieniem powtarza za prorokiem: "Łzy stały się dla mnie chlebem we dnie i w nocy, gdy mówią mi co dzień: "Gdzie jest twój Bóg?" (Ps 42,4)". (*Medytacje na Wielki Post*)

Środa Wielkiego Tygodnia: Mt 26, 14-25

w. 16: „*Odtąd Judasz szukał sposobności, aby go wydać*”.

“(…) Jaki był największy grzech? Był nim niewdzięczy Judasz, człowiek grzesznik, który stał się przyczyną wyroku na Ciebie. Z jak wielkim bólem wypowiadasz te słodkie słowa, Miłości moja, Jezu zboleły i przebite. Judasz jest figurą grzesznego chrześcijanina, który w szkole Boskiego Mistrza, jako uczeń i bliski przyjaciel, pouczany przez Niego, zrodzony do światła, do życia wiecznego, zbuntował się, stając się zdrajcą i podłym grzesznikiem. Tak samo postępuje chrześcijanin, mimo że ceną krwi został wykupiony z niewoli szatana i otrzymał od Pana wolną wolę: "Mam władzę Ciebie ukrzyżować i mam władzę Ciebie uwolnić".

Od człowieka zależy jego zbawienie lub wieczna śmierć w otchłani. Od czasu kiedy Jezus z miłości wydał się na śmierć, aby dać człowiekowi życie i zbawić go, tylko od woli człowieka zależy jego potępienie. On sam w swej wolności skazuje się na śmierć poprzez złe działania. To wolność człowieka dokonuje największego grzechu; symbolem tego jest Judasz. Będąc w łonie Kościoła otrzymał niezliczone dobrodziejstwa; karmiony był Ciałem Najświętszego Baranka, nauką Jego Ewangelii, obmyty z grzechu przez chrzest, ubogacony darami Ducha Świętego, ozdobiony zasługami Człowieka-Boga, przyobleczony w drogocenną szatę Jego Bożych Cnót, potem przez grzech zdradza swe najwyższe Dobro. Z własnej woli wydaje się na wieczną śmierć.

Dlatego mój Umiłowany, przeszyty bólem tak wielkiej wzdgardy człowieka wobec Jego bezgranicznej dobroci, krzykiem boleści w ustach proroka Jeremiasza mówi: "wszyscy co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, popatrzcie czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza, którą doświadczył mnie Pan gdy gniewem wybuchnął" (Lam 1, 12).

Zniszczyli, rozdarli błogosławiome Boże Człowieczeństwo, a potem sami siebie wydali na śmierć, w nic obrócili wszelki mój trud, ból i utrapienie.

Ludzie jeszcze pielgrzymujący, zlitujcie się nad moim cierpieniem, jakie zadają mi ci, którzy zatracają się gardząc tym, co dla nich uczyniłem; oni sami wybierają potępienie”.
(*Medytacje na Wielki Post*)

Wielki Czwartek: J 13, 1-15

w. 1: *„Było to przed świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował”.*

„Odwieczne Słowo, Miłości mojego serca! Twoja bezgraniczna miłość do wiernych Ci sług była od zawsze i będzie na wieki, lecz w ostatnich chwilach twojego życia okazałeś bezmiar miłości, której nie można wyrazić. Słodką miłości, bliski jest już czas twojej Paschy: Paschy upragnionej, oczekiwanej, wyęsknionej przez Ciebie, moje Dobro, twoja ofiara miłości, w której Ty, prawdziwy Baranek, stałeś się pokarmem kochającej Cię duszy.

Aby twoja oblubienica, idąca przez świat, nie była pozbawiona Ciebie, zechciałeś pozostać w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, aż do końca świata. Zechciałeś być jej pokarmem życia, prawdziwym i rzeczywistym.

Upragniona Pascho mojego Umilowanego! Pascho tak bardzo oczekiwana przez moje ukochane Dobro! Dotarłeś do upragnionej chwili, w której dałeś się cały w nasze posiadanie i wylałeś z łona swej bezgranicznej miłości obfite rzeki łaski do łona swej oblubienicy. Ukryłeś to gorące pragnienie aż do chwili wybranej przez Ojca, lecz teraz, gdy widzisz, że Pascha już blisko, zechciałeś, aby ta rzeka wielkiej miłości rozlała się w tych, których umiłowałeś.

Czyste Życie mojego serca, przemień moje czyny w Twoje dzieła”. (*Medytacje*, 8 września)

„Córko miłości, pamiętaj o tym, co powiedział Bóg-Człowiek, że pozostanie z wami aż do końca świata, bo stał się pokarmem człowieka, co więcej: życiem człowieka w Najświętszym Sakramencie Eucharystii.

To przedziwny cud wszechmocy i miłosierdzia, w którym człowiek żyje życiem Boga, przemienia się i utożsamia ze swoim Bogiem... Moje miłosierdzie nie może być większe, bo nie mogę już ofiarować większego daru; moja wszechmoc nie może już dokonać większego dzieła, bo dała własnego Syna.

Pełna zachwyty zatrzymaj się i zobacz ile jest dobra, jakie otrzymujesz.

Oto zbawienie sprawiedliwych, oto źródło z którego piją oni wszelkie światło i poznanie odwiecznych prawd; tutaj otrzymują strumienie miłości, której pełnia zależy od pojemności naczynia; tutaj zatapiają się w Bogu, aby wydać obfite owoce wszelkiej cnoty, szczególnie miłości bliźniego, bo sakrament ten jest miłością; tutaj otrzymują Ducha Świętego, ze wszystkimi Jego darami, bo Syn mój przemienia ich w Boga.

Zobacz, córko, swoją ogromną godność w tym sakramencie oraz moje miłosierdzie, które niczego nie zachowało dla siebie, ale obdarowało cię bez miary”. (*Ćwiczenia duchowe*, a; med. 18)

Wielki Piątek: J 18, 1 - 19, 41

w. 19, 25: ***“A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena”.***

“O Synu Miłości Boga Ojca! Ty jesteś Jego jedyną chwałą, umiłowaniem i upodobaniem. Miłości moja, również dla mojego serca jesteś jedyną miłością i umiłowaniem. Serce moje nie może żyć bez wpatrywania się w Ciebie, ponieważ w Tobie jest moje życie, oddech i każde poruszenie. Jeżeli moja dusza, grzeszna i nędzna tak czuje, jak bardzo musiała to odczuć pod krzyżem twoja najczystsza Matka Maryja. Całkowicie, duchowo ukrzyżowana, stała ona nieporuszona przed twoim obliczem, pełnym blasku i godnym współczucia.

Ukrzyżowana Boża Matko, wierna dusza - oblubienica dotrzymuje Ci towarzystwa; ona także razem z twoim Synem i swym umiłowanym Bogiem, duchowo ukrzyżowana, stoi nieruchoma u stóp krzyża swojego Oblubieńca i wpatruje się w Jego ból. W milczeniu, jednym czystym spojrzeniem kontemplacji, przez wiarę, wyjawia Mu swoje gorące pragnienia. Mówi: spraw, abym odrodziła się w Duchu Świętym i abym zadając śmieć staremu człowiekowi, ukrzyżowała moje ciało w twoim. Niech twoje wnętrzości zrodzą mnie przez łaskę do nowego i Bożego życia!

Niech zostanie mi dany twój Duch Święty jako technienie życia i łaski! Wtedy zostaną napełniona dziećmi i dziedzicami, tzn. Bożymi cnotami i darami Ducha, w którym Ty żyjesz życiem chwały, wiecznym i błogosławionym, i w którym my jesteśmy, poruszamy się, mamy byt i życie.

Niech moje oczy zawsze wpatrują się w twój Boski blask! Niech moje serce nigdy nie przestaje sycić się wiernym trwaniem w twoim świetle, pod krzyżem, wraz z twoją drogą Matką, naszą Panią”. (*Medytacje na Wielki Post*)

w. 19, 33b-34: ***“Nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda”.***

“Jezu, Ukrzyżowana Miłości moja! Już po śmierci, gdy oddałeś Ducha, zechciałeś, aby otworzono twe miłujące Serce, aby dusze, twe oblubienice przez te drzwi miłości weszły w posiadanie twoich Bożych bezmiernych skarbów, aby twoje Serce wylało resztę drogocennej krwi, jaka pozostała w twoim świętym Człowieczeństwie.

Dusza, twoja ukochana oblubienica, z Tobą ukrzyżowana, oddaje swego ducha. Mówi o tym Dawid w psalmach: "Gdy technienie go opuści, wraca do swej ziemi, wówczas przepadają jego zamiary" (Ps 146,4).

Tak jest z duszą kochającą, która poprzez wewnętrzne ukrzyżowanie, opuściła swe zmysły i to, co w niej cielesne. Jej duch biegnie do ziemi obiecanej, to znaczy do swej pierwotnej niewinności otrzymanej w Chrście Świętym i do swej pierwszej czystości, w jakiej ją Bóg stworzył.

W Tobie, umiłowane Słowo Boga, odnawia się nasze ciało. Giną myśli człowieka starego, ponieważ zmysły i władze duszy straciły naturalne zdolności działania. Na ile może w swym marnym życiu, dusza działa mocą Boga żyjącego w niej przez łaskę. Kiedy oddała ducha, umarła i opuściła swe zmysły, jak to wyżej zostało powiedziane, znalazła się na krzyżu wraz ze swym Umiłowanym Ukrzyżowanym Jezusem i trwa tam tak długo, jak podoba się jej Bogu. Martwa w swym Ukrzyżowanym Człowieku-Bogu otrzymała w sercu ranę miłości. Została przebita włócznią, a także pragnieniem życia i umierania na krzyżu ze swym ukochanym Bogiem.

Zraniona w sercu, trwa na krzyżu ze swym Umiłowanym Ukrzyżowanym Człowiekiem-Bogiem. Tutaj rozlega się twój głos; budząc duszę świętą pieśnią, mówisz jej:

"Powstań, przyjaciółko ma, ma piękna, i przyjdź!
Gołąbko ma ukryta w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści,
ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć twój głos!
Bo słodki jest głos twój, i twarz pełna wdzięku" (Pnp 2, 13b-14).

Dane są jej wtedy krótkie akty doskonałego przemienienia się w Boga, lecz po to, by bardziej "obudzić" bolesną ranę miłości w wewnętrznym jęku duszy, którego żadnymi słowami nie da się wyrazić. Jest to gorące pragnienie, aby na nowo być zranioną i umierać na krzyżu z Tobą, Ukrzyżowana Miłości". (*Medytacje na Wielki Post*)

Wielka Sobota:

J 19, 41-42: “A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu”.

“Miłości moja, zostałeś złożony w nowym grobie. Nowy grób oznacza kochającą duszę, twoją oblubienicę, w której chcesz być pogrzebany i ukryty, w jej wewnętrznym ogrodzie. Bowiem Ty byłeś w niebie, w łonie Boga Ojca, w chwalebnym majestacie, a na ziemi pozostałeś w sercu kochającej duszy, umarły i ukrzyżowany w jej życiu aż do prawdziwego zmartwychwstania w chwale, w przyszłym życiu. Aby mogło się to stać, zanim umarłeś, pozostawiłeś nam siebie w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, w pokarmie i w pamiętce swej śmierci i męki. Chciałeś zostać pogrzebany, żywy w sercu człowieka umarłego z powodu grzechu, aby w Tobie, który jesteś prawdziwym Życiem, zmartwychwstali wszyscy, którzy umarli zatruci grzechem naszego praojca Adama. W nich, jakby w grobach, chciałeś być pogrzebany żywy, z miłości, aż do skończenia świata, aby wszyscy mogli zmartwychwstać do nowego życia łaski oraz abyś Ty mógł w nas żyć życiem miłości.

O Miłości mojej duszy! Twoje święte Człowieczeństwo było nową ziemią, dziewiczą i czystą, jak prawdziwy nowy grób, gdzie nie było nigdy zepsucia i nędzy ani cienia winy. Dusza, twoja ukochana oblubienica, została więc pogrzebana w tym ogrodzie, podczas swego życia na tym świecie, od momentu uczestnictwa w wewnętrznym ukrzyżowaniu i po mistycznej śmierci, którą Ty w niej sprawiłeś. Ona, zjednoczona z Tobą, w Tobie grzebie samą siebie, aby przyjąć pełne zmartwychwstanie do Bożego i wiecznego Życia w bycie przeczystym i prawym, w prawości i sprawiedliwości, w prawdziwej doskonałości życia miłością. Tam pogrzebana w otwartej grocie twego Bożego Serca, skupiona, w całkowitym zapomnieniu o sobie, odpoczywa wiecznym odpoczynkiem swego Boga i Pana, w całkowitym ukryciu w Tobie; w pogodnym śnie miłości i prawdziwego zjednoczenia.

Ty, Słowo ukochane, nie chcesz, aby ktokolwiek zbudził ją z tego snu miłości. W Pieśni nad pieśniami nakazujesz, aby żadne stworzenie nie pragnęło ją zbudzić z tego drogiego snu i odpoczynku miłości, póki nie zechce sama (cfr Pnp 3, 5). W tym stanie dusza zapomina o sobie samej, o wszystkim co stworzone; znajdując oparcie jedynie w swoim Umiłowanym i w Nim odpoczywając, nie troszczy się o siebie samą - pragnie tylko tego Centrum, gdzie się pogrzebała jak umarła. Zabiega tylko o to Życie, w którym umarła dla siebie samej. Tutaj znajduje odpoczynek i tutaj rozpoczyna się jej prawdziwe chwalebne zmartwychwstanie, w Tobie, Słowo-Życie miłości. Tak jak była twoją wierną towarzyszką w cierpieniu i w bolesnej śmierci, tak też uczestniczy w twoim chwalebnym zmartwychwstaniu w Bogu, który jest całym jej Życiem”. (*Medytacje na Wielki Post*)

Zmartwychwstanie Pana

J 5, 25: „*Umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą*”.

„Uczysz nas, Panie, że nie zmartwychwstanie ten, kto nie słucha twojego Słowa. Ten, kto nie słucha i nie wypełnia słowa twojej Ewangelii, nie naśladuje Ciebie w swoim życiu pozostaje pogrzebany pośród swej nędzy, która wiedzie do śmierci.

Tyś jest słodyczą mojego serca, szczęściem życia wiecznego! Tchnij we mnie życiodajne Słowo, za którym tęsknię. Niech nie będzie w moim życiu ani jednej chwili, w której by mój duch nie wsłuchiwał się w twój głos i nie odpowiadał *pełniąc dobre czyny*. Pragnę nie tylko słuchać Ciebie, lecz całkowicie ukrzyżować się z Tobą na twoim Krzyżu. To jest godzina, w której umarli zmartwychwstaną do życia w Chrystusie, w Bogu Żyjącym. W Tobie umiera stary grzeszny człowiek, przez Ciebie natura ludzka z martwych powstała do życia wiecznego. Tyś jest prawdziwym życiem i wiecznym błogosławieństwem tego, kto żyje w Tobie.

Gdyby dane mi było znać tyle języków ile jest gwiazd na niebie, ile liści na drzewach i kropli w oceanach, byłoby to zbyt mało, aby uwielbić Ciebie, moja wieczna Miłości”.
(*Ćwiczenia miłości na każdy dzień*, 7 kwietnia)

„Dusza moja trwała u szczytu swego udręczenia, bez słów, w pokorze przed Tobą, Panie mój, aż do Soboty Paschalnej. Nadszedł czas uroczystej Mszy Świętej Twojego Zmartwychwstania. Podczas śpiewu "Chwała na wysokości Bogu" poczułam się cała ożywiona, a dusza moja jakby wskrzeszona. Odetchnęłam głęboko w Twojej świętej i Boskiej miłości. Podniosłam oczy, a gdy spojrzałam na monstrancję, zniknął mój wewnętrzny lęk. Ty, Miłości moja, kierując na mnie słodkie spojrzenie, pełne boskiej czułości, dając mi swój Boży znak, usunąłeś wszelki ból, do tego stopnia, że nie pamiętałam już tego, co wycierpiałam. Trwałam więc w odpoczynku, jakby w słodkim śnie, który ogarnął moje władze duchowe. Rozum niczego już nie pamiętał, pamięć podobnie - zapomniała o wszystkim, a wola płonęła słodkim żarem w danym mi odpoczynku. Byłam jak ktoś, kto bardzo spracowany i zmęczony, zasypia i odpoczywa od trudów w przyjemnym śnie. Trwało to przez cały czas celebracji. Po Mszy przystąpiłam do Komunii świętej, a Ty, Miłości moja, natychmiast, gdy tylko wszedłeś do mojego serca, powiedziałeś mi: "*Niech pokój będzie w twoim sercu*". (Autobiografia, str. 54)

„Życiem duszy miłującej Boga jest Chrystus Ukrzyżowany, a śmierć jest dla niej zyskiem. Tej śmierci i tego życia nie osiąga się jednak samymi słowami, choćby w tym celu zostały wypowiedziane. Dokonuje tego dobra zakonnica każdego dnia i w każdej godzinie swego życia, na miarę starań swej duszy w każdej chwili i w każdej sytuacji. Będzie żyła nieustannie umierając dla siebie samej i porzucając uczynki starego człowieka. I na ile umrze, na tyle będzie żyć w Chrystusie. Wtedy może powiedzieć z Jezusem w Bogu: „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który mnie posłał” (J 6, 38) - nie tyle słowami, co poprzez owoce czynów dających życie wieczne, w Chrystusie, jej prawdziwym Życiu. Wtedy dusza naprawdę osiągnie swój cel, bo po to przez Boga została powołana. Otrzyma prawdziwe Życie w Chrystusie i może wtedy powiedzieć: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2, 20). (*Duch Instytutu*)

„Oto dzieło potężnego Ramienia: zmartwychwstanie w dobrym. O moje życie wieczne! Me serce rozpoznaje Cię w świetle, czystości i pięknie, które dajesz mojemu duchowi jako zmartwychwstanie do życia w pokoju i w prawości. Jakże ja zasłużyłam na tyle dóbr, mój Panie?” (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 83)

„Wasze życie, wasza kontemplacja polegać będą na wypełnieniu tego, co uczyniła Magdalena. Błogosławione będą te zakonnice, które trwając na miłosnym czuwaniu, w każdej chwili będą moją pamiątką. Ich mieszkaniem będą moje czyny, moje życie. Każda z nich jest gołąbką umiłowaną budującą swe gniazdo w zagłębieniach Kamienia Węgielnego, gdzie nie dociera drapieżny ptak piekielny, pragnący je pożreć”. (*Tamże*, str. 102)

„(...) W tej modlitwie człowiek żyje zadając śmierć sobie samemu - nie ma ani godziny, ani momentu w jego życiu, w którym by nie umierał. Jedynie od czasu do czasu kładzie głowę na krzyżu Umiłowanego i tam na nowo umiera żyjąc. Tu właśnie znajduje swoje oparcie, ale nie wtedy kiedy chce, ale gdy zostaje zaproszony do tego odpoczynku; nie będąc tego wcale świadomym i bez poczucia własnej przyjemności. Wtedy właśnie kosztuje w pełni tego dobra, którym była dla niego śmierć Umiłowanego.

Ale nie zatrzymuje się tylko na Człowieczeństwie, lecz przechodzi ku centrum Boskości, gdzie jest serce jego Ukochanego. Tam zostaje przyjęty do wiecznego odpoczynku Boga żywego. Czuje, że zmartwychwstał do życia wiecznego.

W tej modlitwie dokonuje Bóg Człowiek trzech cudownych działań: pierwsze - przyodziewa człowieka w siebie samego, czyli w swoje cnoty, drugie - to jego śmierć, trzecie - mistyczne zmartwychwstanie z Chrystusem, tak samo jak wcześniej duchowo z Nim umarł. Tutaj znajduje się raj dla dusz będących jeszcze na ziemi. Tutaj jest światło, którego nie przenika ciemność, żadna chmura smutku czy udręki. Tutaj szatan nie znajduje możliwości wejścia, by zaniepokoić człowieka swoimi sugestiami.

Owoce życia osoby doświadczającej takiej modlitwy są wyjątkowo dorodne, tak jak i te zebrane w Ziemi Obiecanej. A na straży tego ziemskiego rajy stoi nie tylko cherubin, ale są one dobrze opieczętowane przez Ducha Świętego, który jest ich stróżem; On kładzie na nim pieczęć i strzeże do niego kluczy”. (*Stopnie modlitwy*, str. 202)

„Jezus umarł, aby żyć jako zmartwychwstały w swoich stworzeniach”. (*Tamże*, str. 203)

Uroczystość Świętego Józefa

Mt 1, 16. 18-21

„Zatrzymaj się, duszo moja, i kontempluj piękno Maryi i Józefa. Przy nich, w pokornym ukłonie, zasmakujesz cennej woni czystości, w której mieszka Przenajświętsza Trójca. Pragnie Ona zamieszkać także we wszystkich duszach sprawiedliwych i wlewać w nie, w bezgranicznym upodobaniu, niewyczerpane rzeki łaski.

Błogosławiony Patriarcho Józefie, wyproś mi cnotę czystości myśli i serca. Pozwól mi zakosztować woni twej najczystszej lilii, aby dusza moja już nigdy nie splamiła się winą wobec tej cnoty, abym mogła przynieść mojemu Panu i Oblubieńcowi woń czystości”. (*Medytacje na Advent*, str. 14)

„O czysta wiaro, jakże niewymierna jest twoja wartość! Dzięki tobie bowiem zostały ofiarowane duszy liczne skarby! Jesteś jedyną "bramą", przez którą wchodzę w mojego Boga i przez którą mój Bóg "wchodzi" do mojego serca!

Poznanie Bożych tajemnic, w całej ich prawdzie, jest drogą modlitwy. Właśnie w zgłębianiu wiary zawiera się droga modlitwy. Ale kto i ilu na świecie ją praktykuje?” (*Stopnie modlitwy*, str. 146)

„Tego ranka, córko, pouczę cię i przekażę ci ważną tajemnicę, w której zawarty jest początek i koniec świętości. Postaraj się ją w realizować w życiu, jeśli chcesz uwolnić się od ataków diabła, od wszelkiej pokusy i namiętności, przeciwnej miłości do Mnie. Jest to prawość intencji. Nie mówię tutaj o zwyczajnej prawości, którą osiąga niejeden człowiek duchowy, ale mówię o tej szczególnej prawości świętych. Chcesz wiedzieć, kto cieszy się w niebie największym stopniem świętości? Ten, kto w życiu kierował się najczystsza intencją w swych codziennych działaniach. W sposób wyjątkowy czyniło tak moje Człowieczeństwo i moja droga Matka Maryja oraz Józef, mój przybrany ojciec, który spośród ludzi był najdoskonalszy w realizacji tej prawości i dlatego też był najsprawiedliwszym człowiekiem na ziemi”. (*Rozmowy duszy z Jezusem*, str. 88)

Zwiastowanie Pańskie

Lk 1, 26-38

w. 38: *"Na to rzekła Maryja: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!"*

„Boża miłość, Słowo, zechciało, aby w tych Boskich zaślubinach obecne były trzy doskonałe cnoty Maryi: pierwsza - pokora; druga - posłuszeństwo; trzecia - miłość. W tym jednym słowie: *"Oto ja Służebnica Pańska"*, zawiera się najdoskonalsza pokora i posłuszeństwo. W słowach: *"niech mi się stanie według słowa twego"*, oddaje Bogu w posiadanie swą wolę. Dusza Maryi została pochwycona przez boską miłość. Duch Święty, który pochodzi od Ojca i Syna, udziela się jej świętej duszy. W tym momencie Maryja rozradowała się i upodobała sobie w Świętym Duchu Pana. W jednej chwili przeniknęła Ją i przyoblekła Duch miłości. Wtedy dokonały się boskie zaślubiny z naszą ludzką naturą: *"Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas"*. Zamilknij w zadziwieniu, duszo moja, unicestwiona w sobie samej”. (*Medytacje na Adwent*, str. 32)

„Rozpocznij dziś, duszo moja, ćwiczenie Bożej miłości. Oto godzina oczekiwana przez proroków, za którą tęskniły wieki. Oto szczęśliwy czas ustanowiony przez Przedwiecznego Ojca. Oto czas, w którym Syn-Słowo Ojca miał przyoblec się w ciało człowieka. Duch Święty, który od Ojca i Syna pochodzi, otrzymawszy zgodę Maryi, aktem pełnym miłości osłonił Ją, przeniknął, objął odwieczną miłością. Sam Ojciec – obdarzając Ją uczestnictwem w miłości Ojca i Syna – zrodził w woli Maryi swego Syna. Trzecia Osoba Boska - Duch Święty, pochodzący od Ojca i Syna, odwieczna Miłość, który tchnie życiem, dokonał w Maryi najwznioślejszego aktu poczęcia. W jednej chwili Boskie Słowo poczęło się w woli Maryi; równocześnie w Jej łonie – poczęło się Ciało Jezusa i Jego dusza.

Ukształtował Go Duch Święty, z najczystszej krwi Maryi, w Jej łonie i w Jej sercu. Moja Pani stała się wtedy żywą świątynią Najświętszej Trójcy, Matką i Dziewicą równocześnie, pełną łaski i wszelkich cnót, naczyniem pełnym pachnącego olejku, balsam zbawienia, uzdrawiającym wszelkie rany biednych synów Adama”. (*Ogródek*, 4 grudnia)

„Najczystsza, Boża Matko, przeniknięta boską mądrością! Jesteś zwierciadłem piękna w moim sercu! Światło promieniujące z twego łona jest dla mnie jakby słodkim pocałunkiem Słowa. Przez Ciebie Syn odwiecznego Ojca połączył się z ludzką naturą; w Tobie, najczystsza Matko, złożył On na naszym człowieczeństwie pocałunek bezgranicznej miłosiernej miłości; przyjął i poślubił to nasze człowieczeństwo. Ty więc, Matko i Oblubienico, jesteś cała piękna i cała czysta. Boski Oblubieniec wysławia twoją miłość do Boga i do bliźniego, jak dwie piersi karmiącej matki.

Wychwała twoją miłość do Boga, gdyż od pierwszych chwil Niepokalanego Poczęcia umiłowałaś Stworzyciela bardziej niż jakiekolwiek stworzenie anielskie czy ludzkie. Narodzona w łasce i łaski pełna, jak jasna Zorza wyszłaś z łona swej matki, przyozdobiona w blask boskiego ognia, który pomnażałaś przez miłość wyrażoną w każdym działaniu codziennego życia, doskonałym i cennym, jak miła woń. Od kiedy jednak Duch Święty ucałował Cię i poślubił w Zwiastowaniu poczęcia Słowa Boga w twoim dziewiczym łonie, nie ośmielam się już wyjaśniać ani wysławiać walorów twojej miłości ani ceny twoich czynów, ani wartości każdego miłosnego oddechu, ani twoich zasług. Choćbym posiadała język serafinów, inteligencję cherubinów i słowa Apostoła oraz pióro wszystkich najwybitniejszych doktorów nigdy nie wyraziłabym twej wielkiej godności. Pani moja, w moim pokornym milczeniu jesteś słodyczą serca i ciszą języka.

W Tobie, Matko, przebywa miłosierna miłość do ludzi. Jest ona rozległa jak ogromne morze; któż to zdoła wyrazić?! W tym morzu łaski usprawiedliwieni są wszyscy

sprawiedliwi, a wszyscy zrozapczeni grzesznicy otrzymują zbawienie. Ty, Matko Miłosierdzia, przyjmujesz i ratujesz tych, którzy w Ukrzyżowaniu twego Jedynego Syna ukrzyżowali twoją piękną duszę. Teraz przychodzą do Ciebie, abyś wyprosiła im u Syna Ojca Przedwiecznego odpuszczenie win, które szybko otrzymują, gdy Ty wstawiasz się za nimi. U Ciebie chroni się każda umęczona dusza i pewna jest, że zostanie pocieszona oraz uwolniona od wszelkiej udręki”. (*Ogródek*, 28 grudnia)

Modlitwa o potrzebne łaski

*za wstawiennictwem
Matki Marii Celeste Crostarosa*

oraz o jej beatyfikację:

**Trójco Przenajświętsza,
uwielbiam Cię z głębi mojej nicości
i dziękuję za dary i przywileje udzielone Twojej Służebnicy
siostrze Marii Celeste;
proszę Cię,
abyś zechciała wywyżżyć ją również tu na ziemi.
Dlatego za jej wstawiennictwem błagam Cię o łaskę,
której z pokorą oczekuję
od Twojego ojcowskiego miłosierdzia.**

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu (3 razy)
Zdrowaś Maryjo...

Siostry Redemptoryстки
Klasztor im. s. M. Celeste Crostarosa
ul. Portowa 52
43-300 Bielsko-Biała
tel. (033) 815 06 22

